Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XXII. Kraków, czwartek 12 stycznia 1939 Nr. 12

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Zagadnienie mniejszości narodowych przedmiotem obrad sejmowej komisji budżetowej

Warszawa, 11. 1. PAT. Po feriach świątecznych komisja budżetowa Sejmu wznowiła w dniu 11 bm. swe prace nad budżetem na rok 1939/40. Na posiedzeniu przedpołudniowym przystąpiono do preliminarza budżetowego Prezydium Rady Ministrów. Preliminarz ten referował sprawozdawca pos. Gdula, który podniósł na wstępie wagę problemu planowej reorganizacji administracji i omówił działalność biura usprawnienia administracji, biura prawnego i biura personalnego. Preliminarz budżetowy na r. 1939/40 w stosunku do preliminarza na rok ubiegły wykazuje skromne zwiększenie o 600.000 zł. Sprawozdawca zapowiada wniesienie poprawek przy trzecim czytaniu.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Celewicz, który wysuwa szereg postulatów dotyczących ogólnych zasad polityki w sprawie ukraińskiej. Mówca uważa, że interes Ukraińców da się pogodzić z polską racją stanu i dla tego domaga się dopuszczenia młodzieży ukraińskiej do urzędów państwowych i samorządowych, dalej praw w samorządzie i niedraźnienia przez propagandę.

W odpowiedzi przemówił pos. Wagner, żywo protestując przeciw atakom pos. Celewicza skierowanym pod adresem polskiej polityki zagranicznej. Jeśli współżycie między obu narodami pogorszyło się, to wina leży tylko po stronie stronnictwa, do którego pos. Celewicz należy i społeczeństwa ukraińskiego, gdyż — jak oświadcza mówca — chcecie być i jesteście narzędziami obcych agentur. Mówca zapowiedział na jutro swe wystąpienie w sprawie ukraińskiej akcji antypaństwowej, oświadczając dalej, że koniecznym jest, aby panowie zrewidowali swoją politykę. Oglądanie się na pomoce zewnętrzne jest polityką błędną. Polska jest państwem dość silnym, aby się przeciwstawić wszelkim zakusom, czy to ze wschodu, czy to z zachodu (Oklaski)

Pos. Zenczykowski apeluje o stypendia dla filmowców, dziennikarzy, prawników, rolników, techników i inżynierów. Podnosi także konieczność szkolenia reżyserów, techników i operatorów filmowych ze względu na to, że produkcja filmowa jest opanowana przez Żydów(!!?)

Pos. Celewicz w związku z wywodami pos. Wagnera o obcych agenturach składa oświadczenie protestujące, zapowiadając dalszą akcję w tej sprawie.

Pos. Skrypnyk podnosi konieczność rozwiązania całokształtu zagadnień ukraińskich, proponując utworzenie specjalnego urzędu przy P. R. M.

Pos. Mincberg wystąpił przeciw PAT., która, zdaniem jego, niedostatecznie informowała społeczeństwo o przejściach Żydów zagranicą. Krytykował też rząd, utrzymując, że popiera on ugrupowania zwalczające Żydów.

Mówca uważa, że należy stworzyć warunki dla emigracji, łączy jednak to zagadnienie z problemem uzyskania przez Polskę kolonii, których wymaga ekspansja gospodarcza Polski. Wypowiada się przeciw sztucznemu emigrowaniu Żydów z Polski. Uważa, że żadne państwo nie ma takich możliwości eksportowych jak Polska. Realne zajęcie się tą kwestią pozwoliłoby zatrudnić wszystkich bezrobotnych. Na zakończenie zwraca się z apelem do p. premiera o rozwiązanie sprawy Zbąszynia.

Pos. Stahl kategorycznie przeciwstawia się sugestiom p. Mincberga, jakoby Polska dążyła do zniszczenia Żydów. Polityka polska zmierza nie do zniszczenia Żydów, ale do rozwoju sił narodu polskiego i oparcia państwa na mocnych podstawach.

Co się tyczy zagadnienia mniejszości słowiańskich, zamieszkałych na terenie naszego państwa, popieramy siły konstrukcyjne i zwalczamy siły odśrodkowe w stosunku do naszego państwa. Punktem, który nas łączy, jest idea jedności wewnętrznej i siły państwa. Jeżeli w ramach danej mniejszości pojawiają się siły odśrodkowe, to nieufność z naszej strony ogarnia cały zespół. Dbając o siły państwa polskiego, pracujemy nie tylko dla narodu polskiego, ale dla całej ludności, która w granicach tego państwa się znajduje.

P. Karśnicki: Mówiono tu o dawnej tolerancji Polski. W psychice narodu polskiego nie zaszła pod tym względem żadna zasadnicza zmiana. Państwo nasze chce stworzyć warunki rozwoju także dla mniejszości narodowych i tu ważną rolę powinien odegrać program gospodarczy. Jeżeli będziemy silni gospodarczo, to powoli będą zanikały te różne antagonizmy. Jednak musi być odpowiedni stosunek mniejszości do państwa i nie mogą powtarzać się ciągłe narzekania na urojone krzywdy.

Jeżeli chodzi o mniejszość żydowską, to sprawa nie przedstawia się tak, jak o tym mówił p. Mincberg. Stan rzeczy jest taki, że cały świat(?) prowadzi kampanię antyżydowską, a Polska musi tych wszystkich Żydów przyjmować u siebie. Jeżeli Polska broni się, to jest to tylko samoobrona narodu polskiego. Rozwiązanie kwestii żydowskiej możliwe będzie tylko przez współdziałanie kierowników nawy polskiej z międzynarodowym żydostwem.

Posłowie ukraińscy widzą, jak za granicą jest traktowany ruch ukraiński, więc nie powinni gonić za jakimiś mrzonkami, a odsuwać się od narodu polskiego. Jeżeli Ukraińcy rzetelnie chcą współpracy, to znajdą należyte zrozumienie u rządu i społeczeństwa polskiego.

Na zakończenie zabrał głos pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski, którego przemówienie zostanie podane oddzielnie.

Preliminarz został przyjęty przez komisję bez poprawek.

Ribbentrop i Goering przybędą do Polski w lutym b. r.

Warszawa, 11. 1. (Sin.) Jak donoszą z Berlina, wizyta Ribbentropa w Warszawie dojdzie do skutku dopiero w lutym. Przypuszczalnie w tym miesiącu przybędzie również do Polski Goering, aby zgodnie z ułarią tradycją upolować rysia w Puszczy Białowieskiej.

B. premier Kozłowski skazany za zniesławienie prof. Strońskiego

Warszawa, 11. 1. (Sin.) Proces prof. Strońskiego przeciwko byłemu premierowi prof. Kozłowskiemu o zarzut należenia do masonerii trwał stosunkowo krótko, gdyż żadnych świadków nie badano. Proces ograniczył się do przesłuchania oskarżonego i oskarżyciela oraz przemówień obrońców. W wyniku rozprawy prof. Kozłowski skazany został na 1 miesiąc aresztu i 100 zł. grzywny, redaktor „Polityki“ na 2 tygodnie aresztu, przy czym obie te kary zostały zawieszone. Ponadto od obu oskarżonych zasądzono koszty postępowania sądowego (zob. str. 14).

NA POSTERUNKU:

JĄTRZĄCA RANA

(D. L.). KRAKÓW, 12 stycznia.

Odkąd tragedia Zbąszynia została zdekonspirowana u nas w tym sensie, że wolno o niej już pisać, posypały się w prasie polskiej opisy i reportaże z tej pogranicznej miejscowości, która niemal w ciągu jednej nocy stała się sławna w świecie. Ton reportaży, zależnie od piszącego, był różny: obok prawdziwego współczucia dla niedoli wysiedleńców były niesmaczne pokpiwania, posunięte niekiedy do granic zimnego cynizmu (reportaż A. Łaszowskiego). Ostatnio wybrał się do Zbąszynia latający reporter wileńskiego „Słowa“ p. J. M., dziennikarz konserwatywny o przekonaniach skrajnie antysemickich, ten sam, który z takim entuzjazmem opisywał kiedyś to, co na własne oczy widział w... Brześciu.

Otóż p. J. M. — antysemita z krwi i kości, entuzjasta Brześcia i Przytyka, po zapoznaniu się ze stanem rzeczy w Zbąszyniu orzekł, że — „co za dużo to nie zdrowo“. Ruszyło go sumienie. „Niemcy trochę(!) przeholowali — pisze — i zrobili źle. To, co opowiadają w Zbąszyniu nie tylko Żydzi, ale i chrześcijanie, świadkowie pewnej nocy październikowej na granicy, budzi dreszcz, grozę, a powiedziałbym: odrazę“. Autor reportażu zastrzega się wyraźnie, by go Broń Boże nie posądzano o „łzawy humanitaryzm“ i wysila się jak najbardziej, by ani na chwilę nie wystąpić „w obronie“ Żydów, nawet tych ze Zbąszynia. Nie, nie sprzeniewierza się i tutaj rodzony brat naczelnego redaktora „Słowa“ p. Cat-Mackiewicza, swemu skrajnie antysemickiemu nastawieniu. Nawet tam, gdzie zdobywa się na akcenty czysto ludzkie, przeinacza tendencyjnie fakty, celowo podaje cyfry przesadne, mówiąc np. o przyjęciu „na łono Rzeczypospolitej 8.000 nowych izraelitów“, z których 3.000 rzekomo już się ze Zbąszynia „przeszwarcowało“ do Polski. Nie daje mu też spokoju myśl, że „zamiast wygnać(!) własnych Żydów, przyjmujemy wygnanych przez innych“, jakkolwek sam tłumaczy, że innego wyjścia nie było. Gnębi go też inna jeszcze sprawa, że Żydom zatrzymanym w Zbąszyniu Niemcy zagrabili całe mienie tak, że „zamiast otrzymać ich bogatych i wycisnąć(!) za to jakiś ekwiwalent materialny, przyhołubiliśmy 8.000 nędzarzy, a pieniądze zostawiliśmy Niemcom“. Jak widać, stanowisko raczej bolszewickie niż konserwatywne, budzące najwyższy niesmak i oburzenie.

A jednak w jednym jedynym szczególe musimy — choć brzmi to jak paradoks — solidaryzować się z p. J. M. Oto rzuca on retoryczne pytanie, które, stojąc na biegunowo przeciwnym stanowisku, podejmujemy, pełni głębokiej troski o los tych nieszczęsnych paru tysięcy Żydów obywateli polskich, brutalnie przerzuconych w noc październikową przez granicę i osadzonych w Zbąszyniu: co będzie dalej? Dziś mamy już styczeń, zima w pełni, a Żydzi w Zbąszyniu gnieżdżą się dalej po szopach i oborach, nie wiedząc co z nimi będzie jutro. Prawda, że żydostwo polskie zorganizowało natychmiast ofiarną akcję ratunkową, dostarczając wysiedleńcom żywności, odzieży, pomocy sanitarnej. Prawda też, że około 1.000 osób spośród wysiedleńców w Zbąszyniu otrzymało możność emigracji do różnych krajów, że transport dzieci umieszczono w Anglii. To wszystko prawda, ale co się stanie z pozostałymi kilku tysiącami? Od przeszło dwuch miesięcy toczą się pomiędzy Warszawą a Berlinem rokowania w drodze dyplomatycznej co do losu tych wysiedleńców, którzy w Niemczech zostawili mieszkania, przedsiębiorstwa i majątki. Rokowania te jednak posuwają się żółwim krokiem i nic niestety nie wskazuje na to, by wobec znanego stanowiska Niemiec, rokowania te zostały w najbliższym czasie pomyślnie zakończone. A tymczasem także fala ofiarności społeczeństwa żydowskiego w Polsce na rzecz wysiedlonych braci z Niemiec, — która w pierwszych tygodniach przybrała tak imponujące rozmiary — jest już na wyczerpaniu. Lada dzień mogą ustać zasiłki finansowe dla Zbąszynia, a co wtedy?

Uważamy, że ten stan rzeczy nie powinien trwać dłużej. Wysiedleńcy w Zbąszyniu są obywatelami polskimi, którzy uprzedzając na szereg lat dzisiejsze hasła emigracjonistyczne, spełnili zdawałoby się obowiązek obywatelski: okazali rzutkość i inicjatywę, wyemigrowali z kraju w poszukiwaniu nowych możliwości zarobku. Znaleźli je w Niemczech demokratycznych, i z pewnością nie ich winą jest, że hitleryzm doszedł do władzy. Jeśli chodzi o patriotyzm i przywiązanie do Polski, Żydzi polscy w Niemczech służyć mogli za wzór, co nieraz podnosili przedstawiciele naszej służby dyplomatycznej i konsularnej na terenie Rzeszy. Zasługują przeto ci wysiedleńcy w całej pełni na moralną i prawną ochronę ze strony władz Rzeczypospolitej.

Polska ma dość środków, by zmusić władze niemieckie do zwrócenia obywatelom polskim w Niemczech ich zagrabionego mienia. Nie uchodzi też, by państwo swoich Bogu ducha winnych obywateli pozbawiało swobody poruszania się. Skoro tyle dziś mówi się o emigracji, trzebaby pomyśleć nad tym, by w pierwszym rzędzie stworzyć realne możliwości emigracyjne dla tych nieszczęśliwców, którzy będąc obywatelami polskimi, stali się ofiarą brutalności i okrucieństwa brunatnego reżimu.

Nie chcemy roztrząsać teraz szczegółowo tych wszystkich momentów, które doprowadziły do tragedii Zbąszynia. Ale jest chyba rzeczą bezsporną, że ta bolesna, jątrząca rana, której na imię Zbąszyń, powinna się jak najprędzej w taki czy inny sposób zabliźnić. Na razie jest zima, jutro znów mogą nastać mrozy, a rana — boli.

Kraje tropikalne nie nadają się do masowej kolonizacji uchodźców

List w „Times“ rzeczoznawcy Południowo-Afrykańskiego

Londyn, 11. 1. (ŻAT) W „Times“ ukazał się list profesora ekonomii na uniwersytecie w Johannesburgu Herberta Frankla, który należy do wybitnych znawców zagadnień kolonizacyjnych.

Prof. Frankel popiera projekt sir Artura Saltera w sprawie wyłonienia komisji, złożonej z autorytatywnych osobistości, celem sformułowania wielkiego planu kolonizacyjnego dla definitywnego rozwiązania zagadnienia uchodźców. Należy koniecznie zużytkować doświadczenie nagromadzone w tej dziedzinie, celem opracowania wszechstronnie przemyślanych planów kolonizacyjnych.

Prof. Frankel stoi na stanowisku, że problem uchodźców nie da się rozwiązać na drodze masowej kolonizacji w Afryce lub Gujanie Brytyjskiej. Sądzi natomiast, iż należy zbadać możliwości kolonizacyjne w krajach o klimacie umiarkowanym.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń należy uznać kardynalną różnicę w możliwościach kolonizacyjnych na obszarach o klimacie tropikalnym i umiarkowanym. Fakt, że w ciągu przeszło pół wieku liczba Europejczyków na obszarach tropikalnych Afryki nie przekroczyła 300.000, jest dostatecznie wymowny. Nie jest też przypadkiem, że, mimo inwestycyj sięgających 40 milionów funtów, w Kenii osiedliło się dotychczas mniej niż 20.000 Europejczyków. Przyczyny są nietylko natury klimatycznej, wynikają one również z gospodarki rolnej, jaka może być uprawiana na obszarach tropikalnych. Niepodobna osiedlić większej liczby Europejczyków na terenach nadających się głównie dla kultur plantacyjnych, lub gdzie uprawa ziemi wymaga mało pracy, bądź też pracy nieodpowiedniej dla Europejczyków. W świetle dotychczasowych doświadczeń w Afryce — pisze prof. Frankel — byłoby dla mnie niespodzianką, gdyby dokładniejsze badania wykazały możliwość kolonizacji masowej uchodźców w Gujanie brytyjskiej. Sir Artur Salter powołuje się na uwieńczoną powodzeniem kolonizację grecką w Macedonii, lecz argument ten stanowi tylko poparcie dla tezy, że tylko obszary o umiarkowanym klimacie nadają się dla skolonizowania uchodźców. Potwierdzeniem tego jest również sukces kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Tam i w krajach sąsiednich jest dosyć obszarów, na których ludność może być znacznie zwiększona. Na podstawie szczegółowych badań w r. 1936 — pisze prof. Frankel — doszedłem do wniosku, że istnieją możliwości dla zakrojonej na wielką skalę współpracy europejsko-arabskiej dla rozwoju tych obszarów, które stać się mogą kwitnącym odcinkiem gospodarki światowej.

Prof. Frankel proponuje w końcu utworzenie Stałej Komisji dla Spraw Migracji i Kolonizacji, która nakłonić ma zainteresowane rządy do zmiany polityki imigracyjnej i współdziałać przy realizacji projektów przesiedleńczych.

370.000 funtów wpłynęło już na rzecz funduszu im. Baldwina

Londyn, 11. 1. (ŻAT). Ofiary na fundusz pomocy uchodźcom im. lorda Baldwina napływają w dalszym ciągu z całego kraju. Do tej pory wpłynęło już 370.000 funtów.

Węgrzy zapowiadają nieubłaganą walkę na wypadek nowego naruszenia granicy

Budapeszt, 11. 1. PAT. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że w dniu 9 bm. w czasie wizyty posła czesko-słowackiego w Budapeszcie w węgierskim M. S. Z. stały zastępca ministra spraw zagranicznych stwierdził, że powtarzanie się napaści ze strony Czechów oraz fakt, iż ataki dokonywane są zawsze przez regularne oddziały wojskowe, pozwala wnosić, że są one umyślnie podejmowane przez rząd czesko-słowacki w celu niepokojenia bez ustanku ludności zamieszkałej wzdłuż linii granicznej.

Gdyby ze strony czesko-słowackiej dokonany został napad zbrojny, podczas którego oddziały czeskie przekroczyłyby ponownie linię demarkacyjną i wkroczyły w głąb terytorium Węgier,

węgierskie oddziały wojskowe nie tylko odeprą atak, lecz będą także ścigać oddziały czeskie aż do zupełnego ich rozgromienia.

Rząd węgierski oczywiście zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju wypadek byłby nie tylko niekorzystny dla utrwalenia od dawna oczekiwanego spokoju, lecz pogorszyłby jeszcze sytuację. Niezbędnym jest przeto, aby rząd czesko-słowacki położył

kres takim niedopuszczalnym atakom.

Poza tym zastępca ministra spraw zagranicznych domagał się, aby rząd czesko-słowacki 1) zaprowadził porządek we własnym kraju, 2) wyraził gotowość do udzielenia odszkodowania moralnego i materialnego i 3) pociągnął winnych do odpowiedzialności i zawiadomił o tym rząd węgierski.

Rokowania podjęte w następstwie zmiany granic

nie mogą być kontynuowane

przez stronę węgierską, dopóki rząd węgierski nie otrzyma od rządu czesko-słowackiego zadośćuczynienia w wyżej wyłuszczonym sensie. Jeżeli zaś rokowania będą podjęte, wskazanym jest, aby toczyły się w szybszym tempie niż dotychczas.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa 11 1. (Sin.) Dziś w drugim ciągnieniu padły większe wygrane: 25.000 zł nr 86391. 20.000 zł — nr 56441. 10.000 zł — nr 85910 88730 156665, 5.000 zł — nr 24161 25327 64659 122589. 2.000 zł — nr 6865 12204 64957 69849 74608 107331 108226 137384 145169.

Serdeczne powitanie ministrów brytyjskich w Rzymie

Rzym, 11. 1. PAT. Dziś o godz. 16.20 przybyli do Rzymu premier brytyjski Chamberlain i minister spraw zagranicznych Halifax.

Na dworcu, udekorowanym sztandarami angielskimi i włoskimi, oczekiwali gości brytyjskich: Mussolini, który przybył w mundurze urzędniczym szefa rządu, minister spraw zagr. hr. Ciano, minister kultury ludowej Alfieri, minister stanu i sekretarz generalny partii faszystowskiej Starace, ambasador włoski w Londynie Grandi, marszałek Badoglio, wiceminister wojny gen. Pariani, wiceminister lotnictwa gen. Valle, gubernator Rzymu książę Colonna, prezes Związku kombat. włoskich Delcroix oraz przedstawiciele władz miejscowych i wojskowych. Ze strony angielskiej obecni byli ambasador przy kwirynale lord Perth z członkami ambasady i liczna kolonia angielska, dla której zarezerwowano specjalne miejsca przy torze kolejowym. Obecny był również delegat apostolski w Londynie msgr. Godfrey.

Pociąg zajechał przy dźwiękach narodowego hymnu angielskiego, odegranego przez wojskową orkiestrę kompanii honorowej grenadierów królewskich, która sprezentowała broń. Hymn angielski podchwycony został przez członków kolonii brytyjskiej, którzy powitali premiera brytyjskiego śpiewem i powiewaniem chusteczek.

Spotkanie i powitanie Mussoliniego z premierem Chamberlainem miało charakter bardzo serdeczny. Mussolini i Chamberlain przeszli przed frontem honorowych oddziałów wojskowych i kolonii angielskiej, przy czym orkiestra odegrała włoski hymn narodowy.

Z dworca goście angielscy odjechali do Villa Madama, witani owacyjnie przez publiczność włoską. W mieście obok chorągwi włoskich powiewają sztandary brytyjskie.

Włosi podtrzymują swe antyfrancuskie żądania

Rzym, 11. 1. PAT. Ludność stolicy nie tai swego szczerego zadowolenia z powodu wizyty Chamberlaina, który od dawna cieszy się w społeczeństwie włoskim głęboką sympatią jako wypróbowany zwolennik współpracy włosko-angielskiej. Dzienniki poświęcają wizycie angielskiej całe stronice, zamieszczając fotografie oraz obszerne życiorysy premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa.

Rzym, 11. 1. PAT. Cała prasa włoska serdecznie wita premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa, podkreślając przyjaźń, łączącą oba kraje.

Virginio Gayda na łamach „Giornale d'Italia" pisze, że Włochy nie zapomniały, iż inicjatywie premiera Chamberlaina zawdzięczać należy pacyfikację stosunków włosko-angielskich i dlatego Włochy witają go jako prawdziwego przyjaciela. Omawiając z kolei cele polityczne wizyty angielskiej, Virginio Gayda stwierdza, że Mussolini i Chamberlain nie ustalili żadnego z góry programu obrad, jakkolwiek wiadomo, że cele wizyty określone są przez aktualne zagadnienia międzynarodowe, będące w stanie otwartym. Pomiędzy Anglią a Włochami wszystko zostało sprecyzowane i załatwione układami wielkanocnymi. Nawet kwestia hiszpańska została przez Włochy określona stanowiskiem jasnym i wyraźnym. Natomiast zagadnienia, które czekają na sumienne zbadanie w toku rozmów rzymskich, posiadają charakter ogólnoeuropejski i dotyczą m. in. spraw, interesujących poważnie Włochy i Niemcy. W stosunku do spraw tych należy posiadać właściwe zrozumienie potrzeb i interesów każdego narodu. Premier Chamberlain dał już wielokrotnie dowody takiego właśnie zrozumienia.

Przechodząc do stosunków włosko-francuskich, Virginio Gayda stwierdza, że rewindykacje włoskie oparte są nie tylko na momentach moralnych, ale również i na prawie pisanym. Rewindykacje te nie stanowią żadnej groźby w stosunku do interesów W. Brytanii ani w stosunku do interesów innych mocarstw. Żądania włoskie związane są natomiast integralnie z wymaganiami utrzymania ładu i pokoju w Europie, który dotychczas nie został zrealizowany. Żądania te będą podtrzymywane przez Włochy we właściwym czasie i we właściwy sposób z całą stanowczością, jakiej należy oczekiwać od wielkiego narodu, świadomego swoich praw i swojej potęgi. Jednakże premier brytyjski będzie mógł w Rzymie stwierdzić, że Włochy nawet w obecnej trudnej godzinie nie zamierzają dokonać żadnych zbytecznych gestów. Spotkanie włosko-brytyjskie w Rzymie pozwoli niewątpliwie jeszcze wyraźniej niż dotychczas sprecyzować stanowisko włoskie i brytyjskie wobec otwartych zagadnień włosko-francuskich, jak również wobec innych wielkich aktualnych zagadnień Europy.

—oo—

Nowy poseł litewski w Warszawie złożył listy uwierzytelniające

Warszawa, 11. 1. PAT. 11 stycznia 1939 o godzinie 12.30 p. Jurgis Saulys poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Litewskiej złożył Panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku królewskim, w obecności ministra spraw zagran. Józefa Becka oświadczył m. in.:

Spoglądając wstecz na dotychczasową pracę nad unormowaniem naszych wzajemnych stosunków, stwierdzam z zadowoleniem, że obie strony dały nie mało dowodów dobrej woli.

Chcę wierzyć, że tej dobrej woli i w przyszłości nie zabraknie i że wszelkie wysiłki zostaną podjęte ku polepszeniu stosunków między obu państwami i ku usunięciu z drogi wszystkiego, co tym stosunkom mogłoby szkodzić albo przeszkodzić.

Póki będę sprawował tu obowiązki przedstawiciela Litwy, wysiłki moje będą skierowane ku temu, ażeby odnowione obopólne stosunki pomyślnie też rozwijały się i ażeby były one nadal pogłębiane w atmosferze wzajemnej przyjaźni i wzajemnego zaufania.

Żywię nadzieję, że w pracy tej znajdę łaskawe poparcie Pana, Panie Prezydencie, jako też czynną pomoc ze strony rządu polskiego.

Wręczając listy uwierzytelniające, uważam sobie za miły obowiązek złożyć Jego Ekscelencji pozdrowienia i życzenia Pana Prezydenta Republiki Litewskiej, do których pozwalam sobie dołączyć i osobiste życzenia szczęścia dla Jego Ekscelencji, jako też powodzenia i pomyślności dla całego narodu polskiego".

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następującymi słowy:

Panie Pośle!

Przyjmując z rąk Pańskich pisma uwierzytelniające pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego republiki litewskiej przy rządzie polskim ,oraz listy odwołujące pańskiego zasłużonego poprzednika, pragnę przede wszystkim podziękować Panu Prezydentowi Republiki Litewskiej za wybór, którego dokonał, przeznaczając na to stanowisko tak wytrawnego polityka, znanego zarówno na polu pracy dyplomatycznej, jak i pracy nad budową i organizacją państwowości litewskiej

Na tle bogatej przeszłości obu naszych krajów. których losy niejednokrotnie były złączone, zrozumiałym jest, że Polska z sympatią i zadowoleniem powitała osiągnięte przez Litwę możliwości ugruntowania i rozwoju własnych wartości państwowych, patrząc z szacunkiem i zrozumieniem na wysiłki, dokonane przez rząd litewski w tej dziedzinie w ostatnim okresie.

Zadania, które ujął Pan w swoim przemówieniu tak jasno i wyraźnie, pokrywają się w zupełności z celami, jakie stale przyświecają rządowi polskiemu w dążeniu do pogłębienia stosunków dobrego sąsiedztwa i współpracy polsko-litewskiej. Nie wątpię, że — jak to pan słusznie powiedział — odnowione stosunki będą się rozwijały i pogłębiały w atmosferze wzajemnej przyjaźni, wzajemnego zaufania. Znajomość kraju polskiego przez Pana, jego społeczeństwa i zwyczajów i historii, niewątpliwie będzie dużą pomocą w Pańskich poczynaniach i ułatwi znakomicie odnowienie więzów przyjacielskich i towarzyskich, zadzierzgniętych przed laty. Będzie Pan mógł jeszcze raz stwierdzić, jak głębokie, przyjazne i szczere uczucie żywi społeczeństwo polskie w stosunku do państwa i narodu litewskiego. Tak jak Pan, Panie Ministrze, wierzę, że krocząc po tak wytkniętej drodze w atmosferze szczerej przyjaźni, wzajemnego zrozumienia i poszanowania, pogłębiać potrafimy stosunki istniejące już pomiędzy naszymi sąsiedzkimi narodami.

Dziękując za życzenia ,które zechciał Pan skierować do mnie, Polski i narodu polskiego, pragnę zapewnić Pana, Panie Ministrze, iż przy wypełnieniu misji, która została Panu powierzona, a w której całkowite powodzenie nie wątpię ani chwili znajdzie Pan zawsze moją i rządu polskiego najprzychylniejszą pomoc i poparcie".

W drodze powrotnej poseł Litwy złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

—oo—

Odrzucenie protestów wyborczych

Łódź, 11. 1. (G) W dniu wczorajszym główna komisja wyborcza odrzuciła wszystkie protesty ze względu na zbyt błahe motywy. Opinja ta wraz z całym materiałem została wysłana do Urzędu Wojewódzkiego, który zbada protesty i wyda już bezapelacyjne orzeczenie.

We wtorek przyszłego tygodnia delegacja PPS udaje się do wojewody łódzkiego Józewskiego z prośbą o przyśpieszenie prac nad protestami i jak najszybsze zebranie Rady Miejskiej. Na czele delegacji stać będzie były poseł Kwapiński. Jest to o tyle charakterystyczne i znamienne, że ze względu na odmowę b posła Barlickiego przyjęcia kandydatury na stanowisko prezydenta m. Łodzi, w sferach PPS wysuwane są dwie kandydatury: byłych posłów Arciszewskiego i Kwapińskiego. Fakt wprowadzenia przez p. Kwapińskiego delegacji do wojewody przesądza zapewne tę sprawę.

PRZEGLĄD PRASY

Embarras de richesse

Mnożą się projekty kolonizacji żydowskiej w rozmaitych krajach tropikalnych i nie tropikalnych, gdzieś na odległych terenach i nie ma prawie dnia, w którym by nie wysunięto jakiejś nowej propozycji pod adresem Żydów. Nastał prawdziwy potop planów emigracyjnych i kolonizacyjnych. Na ten temat zauważa „Moment“:

> Wygląda to na kiepski żart, kiedy czyta się wieści z rozmaitych stron świata, że otrzymujemy w darze państwo. Ileż to państw darowywano nam już w ostatnich latach od czasu prześladowań Żydów niemieckich. Trudno wprost wyliczyć zalecane nam kraje.

A są ludzie i poważne pisma, które biorą wszystkie te propozycje na serio. Każdy list, jaki ukaże się w „Times“ (a jak wiadomo „Times“ zamieszcza każdy nadesłany list) staje się odskocznią nowej propozycji kolonizacyjnej. Jakiś Bogu ducha winien Anglik, gdzieś z głębokiej prowincji chce figurować raz w „Times“ i pisze list, który redakcja utartym zwyczajem angielskim zamieszcza, a oto ten list staje się u nas propozycją na serio. Ogłasza się go w prasie jako fakt. Rodezja, Guyana, Kenia, Brazylia, Somali, Australia, Afryka wschodnia i Afryka środkowa — niemal pół świata „otrzymaliśmy“ już w ten sposób w darze. Zdaniem wielu ludzi i wielu pism, wystarczyło tylko wybrać jeden z tych krajów. Zapomina się tylko o małej drobnostce że wszystkie te projekty o towarzystwach kolonizacyjnych, o rozmaitych terenach i krajach mają jedną wspólną cechę: są fantastyczne i nierealne, a niekiedy wywołują wśród Żydów serdeczny śmiech, choć Żydzi na ogół w obecnych czasach nie mają zbyt wiele powodów do śmiechu. Ale jakże się tu nie śmiać, kiedy z propozycją „państwa żydowskiego“ występuje sam Mussolini, albo gdy — przytacza się cyfry, które gdzieś ktoś wymyślił w chwili dobrego humoru jako propozycje konkretne i realne. A są jeszcze ludzie i pisma, które dziwią się, że Żydzi mając taki nadmiar propozycyj i planów, i terenów jakoś nie mogą zgodzić się na wybór.

Z przyczyn niezależnych

Biuletyn Agencji prasowej „Kabel“ z dnia 10 stycznia zamieścił wiadomość, że w dniu 11 stycznia ogłosi pełny tekst projektu ustawy antyżydowskiej. Miał to był projekt, sporządzony przez posłów ozonowych ze Związku Młodej Polski. Wczorajszy biuletyn Agencji „Kabel“ zawiera następującą uwagę od redakcji:

> Z przyczyn od nas niezależnych zapowiedzianego wczoraj projektu ustawy antyżydowskiej, opracowanego przez posłów członków Związku Młodej Polski — drukować nie będziemy.

Jakie to były przyczyny niezależne od redakcji — trudno dociec.

Na marginesie pogrzebu Dmowskiego

Wciąż jeszcze prasa wraca do sprawy pogrzebu śp. Romana Dmowskiego. „Dziennik Bydgoski“ opowiada, dlaczego ks. prymas Hlond odmówił zgody na pochowanie zwłok Romana Dmowskiego w katedrze poznańskiej i pisze:

> Niektóre organy Str. Narodowego nazwały to stanowisko ks. Prymasa „niezrozumiałem“ lub „dziwnem“. Naszem zdaniem, stanowisko to jest zupełnie zrozumiałe w świetle motywów, które podał ks. Prymas na uzasadnienie swej decyzji, mianowicie ks. Prymas powołał się na przepisy kościelne, które zabraniają chowania w katedrze osób świeckich bez zgody Ojca św. Jeżeli pozatem ks. Prymas odmówił zwrócenia się do Rzymu o zgodę, to miał widocznie ważne ku temu powody. Jakiej natury one były, nie należy dociekać, jeżeli ks. Prymas nie uważał za wskazane podać ich do wiadomości publicznej“.

Ozonowy „Kurier Poranny“ tłumaczy w uwagach z „kół legionowo-peowiackich“, dlaczego sfery oficjalne nie brały udziału w pogrzebie Koła legionowo-peowiackie przypominają następujące fakty z okresu żałoby po Marszałku Piłsudskim:

> W tych pamiętnych dniach ani ś. p. Roman Dmowski ani jego obóz polityczny w żadnej formie nie przyłączyli się do żałobnych i bolesnych uczuć całego narodu, chociaż była do tego sposobność.
>
> I kiedy inni b. współtowarzysze Dmowskiego, jak I. Paderewski, przesłali wyrazy współczucia po zgonie J. Piłsudskiego, obóz i prasa podlegająca dyrektywom ś. p. Romana Dmowskiego, nie wahały się zarówno w okresie żałobnych dni majowych 1935 roku, jak i po nich zajmować stanowisko kolidujące z moralnym poczuciem już nie tylko narodowym, ale nawet ludzkim. Dość przypomnieć, że na tym tle powstała geneza ustawy o ochronie pamięci Józefa Piłsudskiego.
>
> Nie można wreszcie przemilczeć nie wszystkim znany fakt, że ś. p. Roman Dmowski nie potrafił osobiście w chwili zgonu Józefa Piłsudskiego utrzymać miary w stosunku do zmarłego Wodza Narodu.

Ta dyskusja jest jednostronna, bo jak dotąd prasa endecka nie występowała z żadnymi pretensjami.

Endecja nawrócona

Mimo rozdźwięków pogrzebowych, trwa jednakowoż nieprzerwanie ideowa współpraca pewnej grupy Piłsudczyków z endecją. Pisząc i przejęciu haseł endeckich przez obóz ozonowy podkreśla „Robotnik“:

> Publicyści i kierownicy Obozu Zjednoczenia Narodowego powinni sobie te rzeczy przemyśleć poważnie i na serio. Tromtadracja nacjonalistyczna, pochłonięta rywalizacją ustawiczną ze Stronnictwem Narodowym i z ruchem „narodowo-radykalnym“, nie wystarczy dla rozwiązania wielkich zagadnień państwowych, które Historia postawiła przed Polską. Bo drogi ideowe, którymi kroczy publicystyka Obozu Zjednoczenia Narodowego od czasu słynnej deklaracji płk. Adama Koca — to drogi stopniowego odejścia od Józefa Piłsudskiego, jako męża stanu.

A „Dziennik Ludowy“, przytacza niektóre ustępy ze wspomnień o Gabrielu Narutowiczu pióra Marszałka Piłsudskiego. Jak wiadomo, wspomnienia te były wielkim oskarżeniem endecji. „Dziennik Ludowy“ pisze:

> A jednak Piłsudski, wiedząc o endekach tak wiele, nie znał wszystkiego. Znał endeków prawdziwych, nie przewidywał, że może przyjść coś jeszcze bardziej nieznośnego: endek udoskonalony, endek nawrócony, endek X-tej brygady.
>
> Nie przewidywał, nie domyślał się nawet, że te żywe anonimy, pełne inwektyw, złośliwości, plaskich dowcipów i gróźb, te same, które godziły w Narutowicza i które godziły w niego, gdy był Naczelnikiem Państwa, nie uroniwszy nic ze swej treści wewnętrznej, nic ze swych intencyj społecznych, nakryją się jego nazwiskiem i pójdą robić swoją endecką robotę, ale już jako brygada nawróconych.
>
> A nade wszystko znieslawiać i szargać będą te idee, w imię których trzy pokolenia walczyły i ginęły za Polskę. Zasypywać będą te źródła, z których bojownicy i żołnierze wolności czerpali wiarę i siłę do boju, a naród cały — swoją moc wytrwania.
>
> Tego Piłsudski nie przewidział.
>
> Nie przewidział, że „robota narodowa“ pójdzie jeszcze dalej. Że znajdą się ludzie, którzy systematycznie przystąpią do dzieła, aby wszelką zatrzeć różnicę między bohaterem a ciurą, między ideologią czynu a systemem wegetacji, między zasadą sprawiedliwości społecznej a nałogiem pasożytnictwa, między polityką samodzielności, a serwilizmem w naśladownictwie obcych wzorów.
>
> Tego nie przewidział!...

W takich warunkach nie trudno wytłumaczyć fakt, że pojawiają się uwagi „kół legionowo-peowiackich“ na marginesie pogrzebu Dmowskiego i że powstają znamienne poprawki historyczne.



Dyskusja o Berchtesgaden

„Gazeta Polska“ zamieściła niedawno komentarz do wizyty min. Becka w Berchtesgaden pióra p. K. Smogorzewskiego. Z komentarza tego wynikało, że „wszystko jest w porządku“. Na to zauważa „Kurier Poznański“.

> A rzeczywistość powiada, że Rzesza Niemiecka w ostatnich miesiącach, nie mówiąc już o olbrzymim terytorialnym, politycznym i gospodarczym wzbogaceniu się i zdystansowaniu Polski, umontowała wpływ swój decydujący w nowym państwie czesko-słowackim — podczas gdy jego stosunek do Polski jest wyraźnie nieprzyjazny — i postawiła na swoim w sprawie Rusi Podkarpackiej, czyli według Niemców Ukrainy Podkarpackiej, w b r e w żywotnym interesom i w b r e w zgodnej woli całego narodu oraz rządu polskiego. Mimo to mówi się społeczeństwu, że — wszystko jest w zupełnym porządku...
>
> Jeszcze przed miesiącem głoszono, że Ruś Podkarpacka musi zniknąć, że nie zniesie jej bezwzględnie mocarstwowa polityka polska, że lada dzień to się stanie, — a gdy Niemcy narzuciły nam stan wręcz odwrotny, teraz, po kilku tygodniach, głosi się z łamów czołowej „Gazety Polskiej“, że — wszystko jest w porządku...

A „Dziennik Poznański“ pisze na ten sam temat:

> Z wyniku podróży min. Becka do Berchtesgaden możemy być w pełni zadowoleni. Jej przebieg wykazał, że kanclerz Hitler widzi w Polsce partnera r ó w n o r z ę d n e g o, którego przy układaniu swych planów nietylko nie chce pomijać, ale się z nim p o w a ż n i e liczy. Stwierdzamy to nie na podstawie własnych domysłów, lecz na skutek podsumowania odgłosów prasy zagranicznej na temat Berchtesgaden.

Ale swoje uwagi kończy cytowane pismo następująco:

> Z Japonią Niemcy mają jeszcze ściślejszą niż z Polską umowę. Niemniej nie przeszkodziło to im instruować do ostatnich tygodni ekonomicznie i militarnie — Chiny.

P. St. Stroński, omawiając dyskusję na temat wizyty w Berchtesgaden uważa za stosowne przytoczyć następujący wyimek z „Mein Kampf“ Hitlera:

> „My, nacjonal-socjaliści, świadomie przekreślamy kierunek polityki zagranicznej naszej doby przedwojennej. Zaczynamy znowu tam, gdzie skończono przed sześciu wiekami. Zatrzymujemy wieczny ciąg Germanów ku południu i zachodowi, a kierujemy spojrzenie na kraje na wschodzie. Zamykamy wreszcie kolonialną i handlową politykę czasu przedwojennego, a przechodzimy do polityki ziemi w przyszłości (str. 742)... Nie orientacja zachodnia i wschodnia ma być przyszłym celem naszej polityki zagranicznej, lecz polityka wschodnia (Ostpolitik) w znaczeniu zdobycia niezbędnej ziemi dla naszego narodu niemieckiego (str. 757)“.

Ten sceptycyzm przejawiający się w głosach prasy jest charakterystycznym miernikiem nastrojów. W tej dziedzinie „Gazeta Polska“ ze swoim: „wszystko jest w porządku“ jest całkowicie odosobniona.

(Ro)

I. SCHWARZBART

Przeciw tzw. emigracjonizmowi

Szereg przyczyn składa się na to, że ruch syjonistyczny w Polsce wypowiedział się przeciw t. zw. emigracjonizmowi i jego emanacji żydowskiej, tj. przeciw Żyd. Komitetowi dla spraw kolonizacji.

Pierwsza: Emigracjonizm głosi, że Żydzi są obciążeniem Państwa polskiego, że **muszą** wyemigrować, względnie że **musi** się radykalnie zmniejszyć ich odsetek. Podkreślam **musi**. Z tej naczelnej myśli przewodniej oficjalnego i nieoficjalnego antysemityzmu wypływają wszystkie pociągnięcia praktyczne antysemityzmu na odcinku gospodarczym, politycznym, oświatowym, towarzyskim etc. Chodzi o stworzenie takiego splotu faktów, takiej atmosfery, któraby Żydom obrzydziła i uprzykrzyła pod każdym względem pozostanie w Polsce i by ich na tej drodze zmusić do emigracji, wszystko jedno dokąd — nawet do diabła. To też **musimy, musi** się całe społeczeństwo żydowskie bronić przeciw takiemu emigracjonizmowi. Nie możemy chwilowo zmienić biegu myśli i działania obozu antysemityzmu. Uczynią to dopiero fakty realne i zmiana nastrojów w Europie. Ale możemy ustalić **nasz własny** stosunek do tego emigracjonizmu. Jesteśmy obywatelami polskimi. Czujemy się nimi. Pod każdym względem. Chcemy nimi pozostać. Ergo: musimy się bronić przeciw **emigracjonizmowi** tj. przeciw **politycznemu** ruchowi wyparcia nas.

Emigracjonizm to nie jest „normalna" emigracja. Emigracjonizm nie staje się nawet wtedy „normalną emigracją" jeśli dla osłodzenia sobie tego „lekarstwa" przylepimy na nim etykietę: „normalna emigracja". Nie o to chodzi, jak fakty nazwiemy, ale o to, czym one są rzeczywiście wedle intencyj, motywów, celów inspiratorów emigracjonizmu. Jakaś rodzina żydowska lub dziesiątki rodzin straciły w Polsce możność bytu. Postanowiły szukać chleba gdzieindziej. Tak jak chłop polski, który szedł na Saksy, albo do Francji. Stowarzyszenie „Jeas" pomaga mu, stara się o bilet okrętowy, udziela mu informacji i td. Wszystko w porządku. To jest „normalna" emigracja.

Akceptowanie przez nas emigracjonizmu, dobrowolnie czy pod naciskiem, jest kapitulacja wobec ataku antysemityzmu. Jest zaniechaniem walki w sprawie zasadniczej. Komitet kolonizacyjny jest próbą zorganizowania tego defetyzmu, tej rezygnacji. Dlatego uważamy, że jest on błędem szkodliwym, choćby jego organizatorzy mieli dobrą wolę ratowania Żydów. W pełnym samopoczuciu naszego równouprawnienia jako ludzie i obywatele polscy powinniśmy przeto zwalczać tę imprezę i równocześnie uświadamiać czynniki polskie o jej szkodliwości.

Druga przyczyna naszego negatywnego stanowiska: jest specjalnie syjonistyczną. Pierwsza tyczy się wszystkich Żydów, druga — specjalnie nas syjonistów.

Syjonizm jest ruchem historycznym, politycznym, ideowym. Jego celem jest odbudowa Państwa żydowskiego w Palestynie. Tylko ten cel zasługuje na to, aby podnieść wysiłki narodu żydowskiego na odcinku migracji do najwyższego napięcia. Tylko syjonizm jest złagodzeniem rozproszenia w formie trwałej, wiecznej, konstruktywnej. Wszelka inna migracja żydowska jest tylko przesunięciem naszych pozycyj na szachownicy rozproszenia.

Przesunięciem znowu chwilowym, bez sensu, bez myśli politycznej. Emigracjonizm jest podobny do zegara piaskowego: ciągłe przesypywanie się naszego narodu z góry w dół, z dołu o górę. Tylko syjonizm jest próbą osadzenia części naszego narodu na trwałych fundamentach. Był czas, kiedy Żydzi chronili się z Francji do Niemiec, z Niemiec do Polski, z Anglii do Francji, z Hiszpanii do Włoch Turcji. A dziś? Jaki walor ma osiedle żydowskie w Argentynie? Jakie jest jutro Żydów w Meksyku, w pd. Afryce, ba nawet we Włoszech, Czechosłowacji, Węgrzech? Wszystko — płynne, tragiczne.



Emigracjonizm chce usankcjonować niekończącą się płynność tej tragedii żydowskiej. Obok naszej walki o równouprawnienie, walki wytrwałej, uporczywej, — podkreślam patriotyzmem swym przekonywującej, obok nie tylko jeszcze syjonizm leczyć może tragedię żydowską. Wśród bezbrzeżnych ofiar. Ale warto je ponosić.

I w takiej właśnie chwili zjawia się nowy emigracjonizm w Polsce i jego instrument, t. zn. Komitet do spraw kolonizacji i głosi równorzędność, równoczesność wysiłków emigracjonistycznych na Trynidad, Polinezję z — Palestyną. Nie mam najmniejszego zrozumienia dla scholastycznej analizy zagadnienia, czy Palestyna potem, czy Palestyna przedtem, czy Palestyna głównie, czy też przede wszystkim. Przecież tu nie styl ani gramatyka są rozstrzygające. Chodzi o to, że Komitet Kolonizacyjny chce natychmiast zbierać kapitały dla kolonizacji Żydów poza Palestyną — nie wiedząc zresztą, gdzie — w chwili, gdy wszystkie, albo prawie wszystkie nasze wysiłki kolonizacyjne winny być skoncentrowane wyłącznie około Palestyny.

Mogę jeszcze zrozumieć, że **nie-syjoniści** nie identyfikują się z takim ujęciem zagadnienia, że jest im wszystko jedno, gdzie, byleby... odciążyć niebezpieczeństwo od siebie przez zmniejszenie odsetka ludności żydowskiej, ale — my, syjoniści mamy przykładać rękę do akcji — niesyjonistycznej, a w tej chwili de facto, choć u wielu bez tej intencji — **antysyjonistycznej.**

W Londynie walczymy o to, aby rząd angielski rozszerzył imigrację żydowską do Palestyny pod naciskiem położenia Żydów w

---

D. ELWITO — *Z notatnika podróżniczego*

Genua -- miasto marynarzy

Było to jeszcze w tych czasach, kiedy nie zajmowano się „problemami" rasowymi. W innym bowiem razie, nie zachowałaby się po dzień dzisiejszy ta legenda u potomności... Otóż według niej, Genua powstanie swe zawdzięcza prawieże Żydowi, bo potomkowi Salomona i Saby, podówczas jeszcze białoskóremu, o wysokiej kulturze — Afrykańczykowi z Aksum. Sama nazwa Aksum ma wiele wspólnego z Sabą. Sabino, Su albo Sum, znaczy winne grono, a niektórzy chcą plemię Sabejczyków jeszcze z Salomonem powiązać i to już całkiem blisko do królestwa Sabaudii. Gdyby ta legenda miała jednak „estetów", wrażliwych na czystość rasy razić, to stoi i druga bajka do dyspozycji, jakoby Genuę założył Feton, król Tesalii. Uciekł on z ojczyzny, ogniem zagrożonej, wylądował w spokojnej zatoce, a założonemu przez siebie miastu dał nazwę po przyjacielu, którego pozostawił w ojczyźnie: Zenua. Według innej wersji sam król nazywał się Genua. W każdym razie miasto to o wiele wcześniej powstało od Rzymu. W roku 218 przed nar. Chr. było ono oblegiwane przez Kartageńczyków, którzy chcieli Genueńczyków ukarać za przymierze zawarte z Rzymem. Rodzaj „osi" Rzym-Genua.

Już od najdawniejszych czasów odbywali mieszkańcy Genui dalekie podróże morskie. Ale chyba pierwszym „światowym" żeglarzem był Krzysztof Kolumb.

* * *

Na Piazza Aquaverda postawili Genueńczycy swemu rodakowi olbrzymi pomnik. Cztery płaskorzeźby po bokach postumentu, przedstawiają cztery najważniejsze, cztery przełomowe chwile w życiu Wielkiego Żeglarza. Columbus na kongresie w Salamance. — Odkrywca na ziemi amerykańskiej. — Pierwszy jego podróż powrotna do ojczyzny. — Columbus zakuty w kajdany. — Rzeźby z kamienia wykuwa się zwykle tym, po których z czcią zbiera się ostatnie ziemskie szczątki. I po Kolumbie zostało w urnie trochę prochu.

W sali Muzeum Historycznego znajdują się szkice jego okrętów, najrozmaitsze dokumenty i listy. Najciekawszy chyba list jego przechowywany jest w sali ratuszowej. Nosi on datę 2. kwietnia 1502 roku, — a skierowany jest do Towarzystwa św. Jerzego w Genui. Tekst w wyjątkach brzmi: „Szanowni Panowie! Pomimo, że ciało moje musi wiecznie gdzieś po świecie wędrować, serce moje zawsze pozostaje przy Was, w moim mieście rodzinnym. Wszechmogący okazał mi największą łaskę, jakiej tylko grzeszny człowiek mógł doznać od czasów Króla Dawida. Owoce moich czynów dojrzewają i stają się widoczne. Teraz muszę do Indii jechać. Jesteśmy jednak wszyscy śmiertelni. Po zostawiam więc memu synowi nakaz, by co roku dziesiątą część mego dochodu Wam przekazywał". — Następuje podpis: Wielki Admirał Oceanu, Wicekról, Generalny Komendant Wysp i Lądów Stałych Azji i Indii, należących do moich władców, Króla i Królowej. — Obok tego listu leży oryginalny pergamin, w którym wymienione są wszystkie przywileje, jakimi obdarzył go król hiszański.

Ale szczęście ludzkie jest zmienne i dzięki tej zasadzie mogli twórcy pomnika Kolumba, Bartelini i Freccia, rozwiązać w reliefie tak piękny temat, jak „Kolumb w kajdanach". A może, gdyby nie te właśnie kajdany, odgrywałby Kolumb u potomnych tak małą rolę, jak Amerigo Vespucci? Kto wie? I gdyby nie to, że Genueńczycy pokonali Wenecjan i w niewolę wziętego Marco Polo wtrącili do więzienia, nie byłoby i „Podróży do Chin", spisanej w twierdzy w czasie „przymusowego spoczynku" wielkiego podróżnika. Czyli tak znowu jest wszystko dobrze. Jak losy kierują, tak być winno, — chciałoby się orzec. Chyba, że ktoś nimi kieruje, jak to np. czynił admirał Andrea D'Oria, który jedynie w zarozumiałości nie ustępował Krzysztofowi Kolumbowi. A jednak postawiono mu pomnik za życia. Admirał przedstawiony jest jako Neptun, z olbrzymim trójzębem w ręku, dmący w róg i uspakajający wzburzone bałwany morskie.

* * *

Genua słusznie nazwana jest miastem marynarzy. Tradycja tych kilku wielkich, z ubiegłych stuleci, marynarzy, przeszła na późniejsze pokolenia. Przechodzę obok domu, w którym Krzysztof Kolumb się urodził. Dom, dzisiaj zapadły już i zniszczony, znajduje się przy Via di Ponticello 37. Każdy może wstąpić w progi tej kamienicy, z której wyszedł człowiek, który swych bliźnich obdarował Nowym Światem. Strome uliczki, szerokie najwyżej na półtorej metra, biegną ku molu. Tuż nad głowami przechodniów widać przeróżne rury, żelaziwa, wiązania, które łączą przeciwległe mury domów. Zapuścić się w taką ulicz-

wielu krajach Europy, a równocześnie mamy my, syjoniści, przez poparcie terytorializmu przekonać rząd angielski, że otwarcie bram do Palestyny jest zbyteczne, skoro staramy się je otworzyć w Urugwaju, Kenii, Guyanie etc.

Zwalczaliśmy i zwalczamy terytorializm właśnie jako syjoniści. Mamy poprzeć terytorializm w chwili najbardziej przełomowej dla syjonizmu, właśnie my — syjoniści?

Nie! I dlatego poparcie emigracjonizmu i jego emanacji przez syjonistów, oficjalnie czy nieoficjalnie jest błędem, wielkim błędem w okresie Kofer Haam, w chwili, gdy bohaterskie pokolenie ratuje każde 1000 dunamów ziemi w Palestynie dla narodu żydowskiego.

Toteż powinniśmy, my syjoniści, wytężyć wszystkie wysiłki, aby rząd Rzeczypospolitej pomógł nam swoimi możnymi wpływami do otwarcia bram Palestyny.

A przyczyna trzecia: emigracjonizm rozprószony jest poza tym — **nierealny** w obecnej sytuacji. Wszystkie kraje są zamknięte. Tu i ówdzie małą strugę się przepuszcza: do Australii, Argentyny, Brazylii. Setki, najwyżej kilka tysięcy. Nie będę jednak tej przyczyny w tym związku bliżej analizował. Osobiście — miałbym negatywny stosunek do obecnego emigracjonizmu nawet wtedy, gdyby był — realny.

Jest to stanowisko obywatela polskiego, w nie formalnym tego słowa znaczeniu i syjonisty. Sądzę, że jest to stanowisko przygniatającej większości społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Nie ma w tej syntezie miejsca jeszcze na **trzecią** „orientację“: na emigracjonizm, na nową tułaczkę, na kolonizację na stokach jakiegoś dotąd nie zamieszkanego wulkanu...

Bł. p.

SALOMON HELLER

obywatel ziemski w Gdowie

urodzony w 1865 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dn. 4. I. 1939

Pogrzeb odbył się dnia 5 b. m. w Wieliczce, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA.

Gdańsk, Hiszpania, Chiny

Co przyniesie nowa sesja Rady Ligi Narodów

Zapowiedź spotkania Halifax-Bonnet

(Specj. służba inform. „Nowego Dziennika“)



Szwedzki min. spraw zagranicznych Ryszard Sandler będzie przewodniczył styczniowej sesji Rady L. N.

Genewa 11. 1. (K) Minęły czasy, kiedy sesja Ligi Narodów była wydarzeniem wagi pierwszorzędnej. Dziś interesuje tylko opinię publiczną zakulisowe tło sesji Rady Ligi Narodów, która zbiera się w Genewie dnia 16 stycznia br. Sesji przewodniczyć będzie szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler. Na porządku dziennym będą sprawy gdańskie, hiszpańskie i chińskie.

Przedmiotem największego jednak zainteresowania jest konferencja między Halifaxem (który w drodze powrotnej z Rzymu do Londynu zatrzyma się w Genewie) z francuskim ministrem spraw zagranicznych Bonnetem. Francja dowie się więc z ust Halifaxa, jakie żądania wysunął Mussolini i jakie stanowisko wobec tych żądań zajmie Anglia. Bonnet i Halifax, których w Genewie nie uważa się za zbyt gorliwych przyjaciół Ligi Narodów, osobiście zjawią się w Genewie, by omówić sytuację międzynarodową w związku z wizytą Chamberlaina w Rzymie.

Wobec ważności tego intymnego spotkania ministrów spraw zagranicznych Francji i Anglii schodzą na plan dalszy inne sprawy, znajdujące się oficjalnie na porządku dziennym styczniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Do tych spraw należą, jak już wspomnieliś my, kwestie hiszpańska i chińska. W Hiszpanii odbywa się obecnie gwałtowna ofensywa generała Franco, którą w Genewie nazywa się

„ofensywą dla zdobycia — Chamberlaina“.

Mussolini chce mianowicie postawić premiera angielskiego wobec faktów dokonanych w Hiszpanii, dlatego rzucił teraz na front hiszpański sześć świeżych dywizji. Z Hiszpanii wróciła komisja Ligi Narodów, która pod kierownictwem generała fińskiego badała stan sił obcych po obu stronach wojny domowej w Hiszpanii. Sprawozdanie tej komisji nie będzie bardzo na rękę ani generałowi Franco ani jego potężnemu protektorowi Mussoliniemu, a napewno sprawi wiele kłopotu samemu Chamberlainowi. Komisja ta bowiem stwierdza w swym sprawozdaniu, że rząd republikański bez reszty wywiązał się ze swej obietnicy, wydalając z armii republikańskiej wszystkich ochotników obcych, podczas gdy generał Franco wyekspediował na razie tylko 10.000 inwalidów włoskich, ale na ich miejsce przyszły

świeże dywizje zaopatrzone w nader bogaty sprzęt wojenny.

Na podstawie tego sprawozdania zażąda hiszpański minister spraw zagranicznych zlikwidowania wreszcie komedii nieinterwencji i otwarcia granicy pirenejskiej. Jaką reakcję to żądanie wywoła, nie można na razie przewidzieć. Bonnet był dotychczas stanowczym przeciwnikiem żądań Hiszpanii republikańskiej, czy jednak będzie nadal tak twardy i nieugięty, to zależeć będzie od jego prywatnej rozmowy z lordem Halifaxem. Stanowisko więc Bonneta w sprawie hiszpańskiej będzie pewnego rodzaju barometrem także i dla stosunków francusko - włoskich.

Platoniczne tylko znaczenie będzie miała dyskusja chińska. Delegat chiński Wellington Koo zapowiedział już teraz, że zwróci uwagę Rady Ligi Narodów na lekceważenie ze strony Japonii wszystkich zaleceń Ligi Narodów. Chiny domagać się więc będą

sankcji przeciwko Japonii

ale żądanie to ma mało szans do realizacji.

W Genewie liczą się też z tym, że wypłyną też i sprawy gdańskie. Komitet trzech Ligi Narodów ustanowiony dla spraw Gdańska musi zająć stanowisko wobec ostatnich wydarzeń w Wolnym Mieście. Polska nie jest już członkiem Rady, ustąpiła bowiem dobrowolnie na rzecz Grecji, ale podczas obrad nad sprawami gdańskimi zasiądzie też przy stole Rady Ligi Narodów i przedstawiciel Polski. Być może jednak, że ostatnie spotkanie min. Becka z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden złagodziło też wszystkie spory kwestie między Polską a Gdańskiem. Stanowisko Polski w dyskusji gdańskiej odsłoni nam więc rąbek poufnych rozmów w Berchtesgaden.

kę, — to nielada odwaga.

Trzeba to bezapelacyjnie stwierdzić, że najbardziej ruchliwym i zarazem krzykliwym portem we Włoszech jest Genua. 50 proc. wszystkich towarów sprowadzonych i wywożonych z kraju, przechodzi przez ten ruchliwy port. Porównać go można jedynie do Marsylii. Na molo stoją stare okręty. Robotnicy, zawieszeni na rusztowaniach, odbijają blachy, rozbierają niezdolne już do pracy „wysłużone“ statki. Holowniki zajeżdżają z towarami, dźwigi nie przestają pracować. Straż celna spełnia swoje obowiązki. Auta przywożą i odwożą ładunki towarów. A wśród tego zgiełku i kotłowania, siedzą sobie tuż nad brzegiem morza... mamki z niemowlętami, piastunki i dzieci. Spędzają tam mile czas, zabawiają się, rzucają do wody ogryzki, puszczają „kaczki“, zmuszają tragarzy, obarczonych olbrzymimi workami na plecach, do okrążania ich. A jednak nie zdarza się wyadek, by ktoryś z portowych robotników wyprowadzony został z tego powodu z równowagi psychicznej. W tym wypadku posiadają zupełny spokój, zimną krew. Prawdziwi marynarze. Z krwi i kości. Cierpliwi i niewzruszeni. Może te dwie cechy właśnie zaważyły na tym, że przewyższyli w żegludze innych.

Syrena przeraźliwym gwizdem oznajmiła południe. Roje ludzi poczęły się poruszać wzdłuż mostków, przerzuconych z okrętów na brzeg. Szli razem gromadą, jakby na jakąś demonstrację. Niedaleko portu, równolegle do mola, biegnie kilometrowej długości, korytarz arkadowy. Coś w rodzaju Sukiennic krakowskich. Pochodzi on z XIII wieku. Cudem wydaje się, że zaprawa trzyma się jeszcze razem. Wewnątrz i na zewnątrz tego portyku znajdują się sklepiki, bazary, budy i budki wszelkiego rodzaju. Przytuliły się do starych murów i nawzajem się podpierają. Tutaj to skierowywuje się teraz „arteria portu“, do Sotto Ripa, do Podbrzeża, jak nazywa się ta część w gwarze marynarskiej. W jednej chwili zapełniają się sklepy i sklepiki, budy i budki, winiarnie i traktiernie, gdzie na stojąco, przy ladzie, dostaje się za kilka soldów — kulę gorącego ryżu, pieczoną rybę, zleżałe owoce i wino zmieszane z wodą. Ale naprawdę to wszystko, to całe menu już za kilka soldów. Przygrywa przytym harmonia marynarska. Nie brak i dziewcząt do tańca. Ze spokojnym sumieniem można rzec, że ci ludzie są doprawdy zadowoleni. Nie brak im niczego do szczęścia. To prymitywne życie zadawalnia ich. Port, Sotto Ripa, południowy odpoczynek z muzyką i tańcem, jest wszystkim, co tylko marynarz i portowy robotnik może sobie wymarzyć.

Wystarczy odwrócić się plecyma do portu, by stracić z oczu pancerniki z ich groźnie sterczącymi działami. Wsłuchać się w tętno, bijące od miasta, zmieszać się z ludźmi, dać się unieść fali wesołych genueńczyków, wsłuchać się w śmiech, w ich rubaszny krzyk...

Genua, — tak sami Włosi mówią, — to już Francja. Genueńczyk nie będzie fanatykiem, nie będzie nienawidził swego bliźniego. Ma coś z Francuza. W Genui można o wielu przykrych rzeczach zapomnieć...

KOMUNIKATY:

— **HASZACHAR - PRZEDŚWIT.** Dziś 8 wiecz. plenarne zebranie z referatem tow. dra S. Stendiga n. t. „Żydostwo zachodnie, jak je widziałem“. Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

—oo—

— **ZARZĄD OKRĘGOWY POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA W KRAKOWIE** zawiadamia, że biura Sekretariatu P. B. K. znajdują się obecnie **ul. Szewska 24.**

Prasa w brunatnej liberii

Tragedia prasy niemieckiej

Z 17 czołowych dzienników pozostało przy życiu tylko 5

Od czasu dojścia hitleryzmu do władzy przestało w Niemczech wychodzić przeszło tysiąc pism. Jeszcze przed sześciu laty było w Berlinie 17 dzienników, z których opinią liczono się nie tylko w Niemczech, ale i zagranicą. W ciągu sześciu lat rządów hitlerowskich pozostało na placu boju tylko pięć których głosy przytacza się za granicą, chociaż prawdę powiedziawszy, wystarczy tylko przytoczyć jeden, by się dowiedzieć, co obecny regime chce właściwie zataić. Od dawna już prasa niemiecka w liberii hitlerowskiej przestała być wyrazem opinii niemieckiej, a „usta“ niemieckie — tak powszechnie określa się prasę — przyzwyczaiły się już albo do niewyraźnego bełkotu, albo ryczą jakąś niesamowitą melodię nienawiści w takt katarynki, na której gra tak kosztowna propaganda niemiecka. Oto galeria nieboszczyków: „Germania“ — organ dawnego centrum katolickiego, „Berliner Tageblatt“ — organ liberalnego mieszczaństwa niemieckiego, „Kreuzzeitung“— organ junkrów pruskich, „Deutsche Zeitung“ — organ wszechniemców, „Deutsche Tageszeitung“ — organ agrariuszy, „Tägliche Rundschau“ — dziennik zbliżony do narodowych liberałów, „Der Tag“ — dziennik niemiecko-narodowy, „Berliner Börsen-Courrier“ — demokratyczny dziennik, „Vossische Zeitung“ — dziennik demokratyczny, „Vorwärts“ — organ socjalno-demokratyczny, „Rothe Fahne“ i „Welt am Abend“ — dwa dzienniki komunistyczne, „Der Reichsbote“ — organ konserwatywno-ewangelicki. W południowych Niemczech przestały wychodzić wszystkie organy centrum katolickiego, w Frankfurcie nad Menem „Rhein-Mainische Volkszeitung“, obok „Germanii“ najbardziej znany dziennik katolicki, w Królewcu „Königsberger Hartungische Zeitung“, w Szczecinie „Ostseezeitung“, we Wrocławiu „Breslauer Zeitung“, w Bremie „Weserzeitung“, w Karlsruhe „Karlsruhe Zeitung“ i „Neue Badische Landeszeitung“. Z wielkich czołowych dzienników niemieckich, z którymi liczyła się zagranica, pozostały tylko przy życiu „Frankfurter Zeitung“ i „Köllnische Zeitung“.

Organ założony przez Bismarcka

Najdłużej trwała agonia trzech niegdyś tak głośnych i tak bardzo znanych dzienników. Mianowicie „Germanii“, „Berliner Tageblattu“ i „Kreuzzeitung“. Ta ostatnia jest z tych trzech najstarsza, o czym świadczy nagłówek, który stale figurował po tytule: „Gegründet im Jahre 1848 unter Mitwirckung Otto von Bismarck“, chociaż żelazny kanclerz nie zawsze uważał organ junkrów pruskich za swą tubę, a były nawet czasy, kiedy pozostawał ze założoną przez siebie gazetą na stopie wojennej. „Kreuzzeitung“ była organem obszarników pruskich, a więc reakcji niemieckiej w najprawdziwszym znaczeniu tego słowa. Na łamach tej gazety zwalczano wszelkie próby reformy zacofanego pruskiego prawa wyborczego, a jej publicyści byli heroldami typowego prusactwa. W ostatnich latach, gdy „Kreuzzeitung“ zlała się z „Berliner Tageblattem“ i wychodziła pod tą samą redakcją, ba w tej samej prawie szacie graficznej — „Berliner Tageblatt“ był pierwszym z dzienników niemieckich, który wprowadził alfabet łaciński, — jej dotychczasowi czytelnicy, rekrutujący się z warstwy junkrów pruskich nie poznawali swego organu i przestali go czytywać. Dni „Kreuzzeitung“ były policzone z chwilą, gdy umarł stary Oldenburg z Januschau, który wsławił się tym, że radził swego czasu Wilhelmowi, by posłał do „gadatliwej budy“, jak junkrzy pruscy nazywali parlament, jednego leutnanta i kilku żołnierzy, by rozpędzić na wszystkie wiatry demagogów parlamentarnych. Hasłem „Kreuzzeitung“ była dewiza „Mit Gott für König und Vaterland“, która to dewiza figurowała przez 90 lat aż do wybuchu hitleryzmu na czołowej stronie pisma. Powoli dogorywała ta stara gazeta, która nigdy właściwie nie mogła się pogodzić z cesarstwem niemieckim, a przyłączenie Austrii do Niemiec uważała za prawdziwe nieszczęście. „Kreuzzeitung“ po prostu zapomniała o tym, że największą mądrością jest umrzeć w odpowiednim czasie i wlokła swój żywot suchotniczy aż do naszych czasów.

Walka Papena z „Germanią“

Ciężką też miała śmierć „Germania“, która powstała w roku 1871 jako organ lewicowego skrzydła centrum katolickiego, a więc opozycji w łonie tej ongiś tak potężnej i wpływowej partii niemieckiej. Był to właściwie organ szczerej demokracji i tolerancji, zwłaszcza w latach wojennych, kiedy pismu nadał kierunek ruchliwy, obrotny i ogromnie ambitny Mateusz Erzberger, który z początku gorliwie popierał aneksjonistyczne plany naczelnego dowództwa, by stać się w ostatnich miesiącach wojny niemniej gorliwym zwolennikiem „pokoju bez zwycięzców i zwyciężonych“. Erzbergera za to, że miał odwagę podpisać traktat wersalski, zamordowali mordercy kapturowi,

ale „Germania“ w okresie republiki weimarskiej stała nadal twardo na gruncie republiki i współpracy centrum katolickiego z socjalną demokracją. Przeciwko temu kierunkowi szczerze demokratycznemu prowadził wojnę podjazdową wówczas jeszcze bliżej nikomu nieznany poseł do Sejmu pruskiego von Papen, który tak doszczętnie się swego czasu skompromitował jako attache militarny ambasady niemieckiej w Waszyngtonie. Papen nabył dużą część akcji „Germanii“ i chciał pismu narzucić swój kierunek. Redaktorzy kilkakrotnie musieli się buntować przeciwko temu niebezpiecznemu dyletantowi, który swymi intrygami wydał republikę weimarską w ręce najzaciętszego jej wroga, otaczając starego Hindenburga zaufanymi swymi ludźmi. Dopiero w roku 1932 udał się Papenowi zamach stanu na redakcję „Germanii“, ale wtenczas zaczęła się agonia tego tak poważnego pisma niemieckiego. W ostatnich czasach Papen musiał wciąż dokładać do pisma, aż wreszcie mu się to znudziło i zamknął „Germanię“. Grabarz republiki weimarskiej pogrzebał haniebnie pismo, które miało za sobą tak wspaniałą tradycję i na łamach którego zabierali nieraz głos i publicyści żydowscy.

Z pisma lokalnego — dziennik światowy

Najdłużej trwa agonia „Berliner Tageblattu“, pisma, które jeszcze wychodzi, ale którego dni są już naprawdę policzone. Jest to żywy nieboszczyk, który zapomniał o tym, że umarł i korzysta zdaje się do 1 lutego br. z urlopu, jakiego mu łaskawie udzieliła nieubłagana pani — śmierć. „Berliner Tageblatt“, dziennik o europejskim znaczeniu, umarł właściwie bowiem z chwilą, gdy jego naczelny redaktor, który mu nadał rezonans europejski, uciekł do Szwajcarii.

Założył ten dziennik Rudolf Mosse bezpośrednio po wojnie niemiecko-francuskiej w roku 1871. Rudolf Mosse, właściciel małego biura ogłoszeń, miał odwagę nielada, zakładając pismo demokratyczne, chociaż stara ciocia „Voss“ cieszyła się tak olbrzymią popularnością, zwłaszcza w sferach postępowego mieszczaństwa niemieckiego. W pierwszych latach swej egzystencji był „Berliner Tageblatt“ małym pismem lokalnym nieodgrywającym żadnej roli. Ale Rudolf Mosse przywiązany do swego dziecka — za dziecko bowiem swoje uważał „Berliner Tageblatt“ — był człowiekiem twardym, energicznym, a przede wszystkim był wspaniałym organizatorem.

Teodor Wolff a afera Dreyfusa

Ze sztabu współpracowników wybił się wcześnie Teodor Wolff, który przez 12 lat był korespondentem paryskim pisma. Teodor Wolff przybył do Paryża w momencie, kiedy afera Dreyfusa rozdzieliła Francję na dwa namiętnie zwalczające się obozy. Jako rasowy dziennikarz zrozumiał odrazu doniosłość tej sprawy, która stała się niejako próbą ogniową trzeciej republiki francuskiej. Jego korespondencje z procesu przesyłane drogą telegraficzną — było to novum w prasie europejskiej bardzo kosztowne, — tak dalece zainteresowały czytelników, że „Berliner Tageblatt“ wysunął się na czoło prasy niemieckiej. Rudolf Mosse był też pierwszym w Berlinie, który korzystając z tego zainteresowania się procesem jak najszerszych warstw ludności, zdobył dla swego pisma ulicę, wysyłając na nią legion roznosicieli, którzy wykrzykiwali najświeższe sensacje nie tylko już procesowe.

Szara eminencja i chytry kanclerz

Teodor Wolff interesował się pod wpływem francuskim przede wszystkim sztuką i literaturą, a jego felietony paryskie zebrane w książce p. t. „Pariser Tagebuch“ są po dziś dzień dokumentem krystalicznie czystej prozy niemieckiej. Tkwiła w nim jednak i żyłka polityka, bo już jako korespondent paryski atakuje gwałtownie tak niebezpieczną dla pokoju świata „marokkańską“ politykę zagraniczną cesarstwa Opinia niemiecka dowiedziała się wówczas po raz pierwszy o „szarej eminencji“ Holsteinie, który w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych trzymał wszystkie nici intryg w swym ręku, paraliżując nieraz pociągnięcia odpowiedzialnego ministra spraw zagranicznych. Holstein nazwał wówczas Wolffa zdrajcą ojczyzny, a Bülow, polityk tak układny i napozór tak uległy, a w gruncie rzeczy chytry i podstępny nawet w stosunku do swego cesarza, szczerze go nienawidził. Później zarówno Bülow jak i Holstein stali się najlepszymi przyjaciółmi Teodora Wolffa, korzystając nieraz z jego usług.

Artykuły sygnowane „T. W.“

W roku 1906 obejmuje Teodor Wolff naczelną redakcję „Berliner Tageblattu“, a dziennik, który był tylko pismem lokalnym staje się pod jego kierownictwem pismem europejskim. Artykuły sygnowane literkami „T. W.“ które ukazywały się w numerach niedzielnych, nadawały po prostu ton prasie niemieckiej, a jego aforyzmy stały się własnością ogółu. Dla flirtu Bülowa z liberalizmem znalazł np. lapidarne powiedzonko, które przeszło do historii: „małżeństwo szczupaka z królikiem“. Był to bezsprzecznie nie tylko jeden z najodpowiedzialniejszych, ale też jeden z najlepiej poinformowanych publicystów niemieckich, a jego książki, które ogłosił przed kilku laty, gdy już był na wygnaniu, „Der Krieg des Pontius Pilatus“ i inne, są chyba najlepszym źródłem do poznania przed- i powojennego cesarstwa i późniejszej republiki niemieckiej. Cieszył się takim autorytetem, że podczas wojny cenzura uważała za stosowne zabronić mu pisania. Gdy się jednak jego artykuły przestały ukazywać, odbiło się to tak szerokim echem, że ta sama cenzura uprosiła go, by dalej bronił swej polityki na łamach „Berliner Tageblattu“. A była to polityka szczerej demokracji, której orędownikiem był Teodor Wolff także jako organizator tak potężnego w pierwszych latach republiki stronnictwa demokratycznego.

Gdy hitleryzm doszedł do władzy, Teodor Wolff uciekł do Szwajcarii, a pismo przez niego prowadzone powoli chyliło się ku upadkowi. Nie pomogły żadne zastrzyki z ministerstwa propagandy, śmierć cofnęła nieodwołalnie swój urlop dla „Berliner Tageblattu“...

M. K.

RADJO

Czwartek, 12 stycznia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7 Audycja poranna; 8.10—9 Skrzynka dla dzieci wiejskich w oprac. Toli Rettingerowej; 11 Audycja dla szkół: „Po kolendzie" — poranek muzyczny dla szkół powszechn.; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi Wacław Frenkiel; 15.15 Kłopoty i rady: Drugi list z Poznania, audycja w oprac. dr Zofii Kozłowskiej-Wojciechowskiej; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. salon. pod dyr. Tomasza Kiesewettera; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 W sklepie detalicznym, pog. dla młodzieży licealnej wygł. Kaz. Jabłowski; 16.40 Utwory na dwa fortepiany. Wykonawcy: Zofia Rabcewiczowa i Jerzy Lefeld; 17.25 Inform. turyst. 17.30 Piękna czytelniczka zbrzydła — felieton wygł. Stan. Kuszelewska-Rayska; 17.40 Arie i pieśni w wyk. Wandy Roessler-Stokowskiej (mezzopr.). przy fort. Władysław Raczkowski; 18 Dobry wieczór państwu" — w oprac. Broniewskiego; 18.10 Koncert w wyk. Waleriana Deca (wiol.), Jerzego Strzemieńskiego (wiol.), Miecz. Czyżekowej (fort.); 18.30 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną, gawęda w opr. prof. Bronisława Rutkowskiego; 19 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Helena Korff-Kawecka (sopr.), Helena Huzarska (klinga) i Henryk Słaski (piosenki); 20.35 Dziennik wieczorny, wiad. meteor. i sportowe. Nasz program na jutro; 21 Muzyka kameralna; 21.30 Teatr wyobraźni. 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „Świątkarz — filozof" Felieton St. W. Balickiego; 22.20 Muzyka jazzowa w wyk. zesp. „Wesoła 13-tka"; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 18 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 p. Kraków; 22 Muzyka taneczna (płyty); 22.55 Przegląd prasy; 23 p. Kraków; 23.05 Muzyka polska w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 Muzyka obiadowa; 14.50 Chwilka społeczna; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 Poradnik sportowy dla pracown. fizycznych; 18.10 „Z albumu speakera"; 18.30 p. Kraków; 22 Rozmowę ze słuchaczem przepr. J. Tepa: 22.10 „Przy kominku"; 23 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Koncert życzeń; 14.45 Wiad. gospod.; 14.50 Giełda lwowska; 15 p. Kraków; 18 Wiadom. bież.; 18.05 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 22.05 Transm. z życia; 22.25 „Ze świata filmu" — pogad.; 23.35 „Lwowskie pióra"; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiad. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych; 18.10 Płyty; 18.20 O wszystkim po troszku; 18.30 p. Kraków; 22 „Len i konopie" — pogad.; 22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. 12.30 Sygnał czasu, hebrajski dziennik południowy. 12.40—13.20 Program arabski; 16 Sygnał czasu. 16.05 — 18.30 Program arabski. PROGRAM HEBRAJSKI. 18.30 Pogadanka językowa J. Lawniego. 18.45 Kom. meteor., giełda owoców cytrusowych; 19 Hebrajska muzyka wschodnia, w wykonaniu Achrona i Emara. W programie: fragment z Pieśni nad pieśniami, pieśni Bialika i inne. 19.30 Koncert fortepianowy. 19.45 Język arabski dla początkujących. 20 Recital Richarda Taubera (płyty); 20.15 Komunikat meteor. sygnał czasu. 20.30 Wyjątki z opery Cyrulik sewilski Rossiniego (płyty); 21 Koniec programu.

* * *

18 DROITWICH: Solo na saksofonie, nast. muzyka lekka. LONDYN REG.: Audycja dla dzieci. LUKSEMBURG: Aud. dla kobiet. KOWNO: Program rozrywkowy. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna.

19 LONDYN REG.: Solo na organach Wurlitzera. PRAGA II.: Program rozrywkowy. SOTENS: Melodie rozrywkowe. RADIO ROMANIA: 19.15 Koncert solistów. RYGA: Koncert symfoniczny. TULUZA: Pieśni dziecięce. SZTOKHOLM: 19.30 Program rozrywkowy. BRATISŁAWA: 19.35 „Faust" — opera Gounoda, tr. z teatru.

20 LILLE: Kwadrans polski. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. KOPENHAGA: 20.10 Koncert symfoniczny. sol. Ginette Neveu (skrz.). RADIO ROMANIA: Konc. symfoniczny. BRNO: 20.30 Pieśni i tańce morawskie. DROITWICH: Operetka. SZTOKHOLM: „Śpiewacy norymberscy" — opera Wagnera; akt II. STRASBURG: Muzyka dla wszystkich. OSLO: 20.45 Koncert muzyki norweskiej.

21 BRUKSELA FRANC.: „Piękna Helena" [illegible] Offenbacha. HILVERSUM I.: Koncert symfoni[illegible] Artur Schnabel (fort.). LILLE: Czwartkowy [illegible]czór rozrywkowy. MEDIOLAN: „Il candeliere" — operetka Carabelli. RENNES: Muzyka kameralna. RZYM: Koncert symfoniczny. BEROMÜNSTER: 21.05 Muzyka rozrywkowa. SOTTENS: 21.15 Kabaret. LUKSEMBURG: PROGRAM rozrywkowy. SZTOKHOLM: 21.25 Reportaż z Polski. WIEŻA EIFFLA: 21.30 Wieczór oper.

22 STRASBURG: „Trzy małe świnki" operetka wg. filmu Walta Disneya LONDYN REG.:. Music-Hall. KOWNO: Muzyka taneczna. BRUKSELA FLAM.: Koncert. POSTE PARISIEN: 22.10 Program rozrywkowy. OSLO: 22.15 Koncert chóru. SZTOKHOLM: 22.15 Muzyka rozrywkowa.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. KOPENHAGA: Muz. taneczna. BUDAPESZT: 23.10 Muzyka cygańska. POSTE PARISIEN: 23.15 Aud. z cyklu „Światowe sławy". RZYM: Muzyka taneczna.

Garvin o martyrologii Żydów w Niemczech

Jaka rola przypadnie Baldwinowi

Londyn, 11. 1. (ŻAT) Pogrom Żydów w Niemczech zniweczył nastroj na rzecz zbliżenia angielsko-niemieckiego — pisze redaktor „Observer" I. L. Garvin, który przez dłuższy czas lansował koncepcję zbliżenia Anglii, Niemiec i Włoch.

Garvin wspomina o zamachu na von Ratha, za który ponosi odpowiedzialność tylko sam sprawca tej zbrodni Herszel Grynszpan. Wbrew elementarnym zasadom sprawiedliwości i cywilizacji w Niemczech nazistycznych zemszczono się w sposób okropny, nie mający precedensu w dziejach nowoczesnych, na 600 tysięcy Żydach w Niemczech. Zrujnowano ich i pognębiono, zamknięto dla Żydów dostęp do kin i teatrów, zamknięto ich pracę, skazano na powolne konanie z głodu, nakładając kontrybucje i pozbawiając wszelkich źródeł egzystencji. Wszystko to było za wiele dla opinii publicznej Anglii i Stanów Zjednoczonych. Wszyscy bez różnicy przynależności partyjnej, wyznania czy klasy byli oburzeni z powodu tych okrucieństw i dali wyraz temu, nie tając swej sympatii dla ofiar prześladowań. Nic na świecie nie mogłoby powstrzymać tej żywiołowej reakcji uczuciowej. Była ona arcyludzka, lecz nie antyniemiecka.

W końcu Garvin wyrażał opinię, że interwencja Mussoliniego mimo, że metody jego przypominają nazistowskie, nie będzie tak okrutna względem Żydów i uda mu się być może złagodzić ostry problem uchodźców.

* * *

Londyn, 11. 1. (ŻAT) „Times" donosi o powstaniu Komitetu Koordynacyjnego dla spraw Uchodźców z lordem Hailey na czele, celem uzgodnienia działalności licznych obecnie organizacyj niesienia pomocy uchodźcom.

Współpracownikami lorda Hailey są Thomas Robbins i Henry Bungury.

Z inicjatywy egzekutywy funduszu im. Baldwina, powstały odnośne komitety we wszystkich miastach i miasteczkach w Anglii celem skoordynowania działalności na rzecz uchodźców.

Sekretarz honorowy egzekutywy funduszu im. Baldwina, Filip Fos oświadczył, że zadania organizacji niesienia pomocy uchodźcom są bardzo skomplikowane. Problem uchodźców nie jest zagadnieniem żydowskim, gdyż obejmuje również protestantów, katolików i uchodźców politycznych, starców, kobiety i dzieci. Czuwać należy nad tym, aby pomoc uzyskali przede wszystkim najbardziej potrzebujący i aby uzgodnić działalność w Anglii z działalnością odnośnych komitetów w Niemczech.

Znany angielski artysta filmowy Charles Laughton wygłosił przez radio gorące przemówienie na rzecz funduszu im. Baldwina.

WALKA KONKURENCYJNA:

POCZTA LOTNICZA contra TELEGRAF

Ostatnie stulecie przyniosło szalony wyścig w kierunku udoskonalenia środków komunikowania się na wielkich przestrzeniach. Szereg interesujących uwag na ten temat znajdujemy w artykule sir Geoffrey R. Clarke, naczelnego dyrektora wielkiego brytyjskiego towarzystwa Telegraph, Construction & Maintenance Co. Rozpoczynając krótki rys historyczny, autor podkreśla, iż rozbudowę komunikacji przy pomocy telegrafu elektrycznego pozostawiono całkowicie inicjatywie prywatnej, która kosztem setek milionów objęła świat siecią 350.000 mil angielskich kabli podmorskich. Inwestycje te pozbawione były ryzyka, gdyż taryfy telegraficzne utrzymano na wysokim poziomie, a poszczególne towarzystwa porozumiewały się między sobą.

Wynalazek telegrafu przypada na 1835 r. Do piero w 1924 r. mamy do czynienia z wielkim krokiem naprzód, kiedy udoskonalony kabel pozwala na przesyłanie 2.500 zamiast 500 liter na minutę — po każdej linii. Obok tego triumfu Western Electric Company, wynalazek Marconiego (1907 r.) wnosi dalsze zmiany i zaczyna zagrażać dotychczasowej pozycji komunikacji kablowej. Od pierwszego kontaktu przy pomocy telegrafu bez drutu między Poldhu w Kornwalii i Glace Bay w Nowej Szkocji rośnie potęga komunikacji radiowej, jeszcze silniejsza od 1927 r., kiedy zastosowano bardziej fale krótkie. A jednak kabel i radio nie zwalczają się, ale uzupełniają, szczególnie z punktu widzenia przygotowań wojennych, kiedy porozumiewanie się drogą radiową napotykać może na różne przeszkody.

Nowym konkurentem jest od szeregu lat telefoniczna komunikacja międzynarodowa. Na świecie mamy zgórą 40 milionów aparatów telefonicznych i prawie wszystkie mogą się łączyć, pokonywując największe przestrzenie. Wspaniale rozwinęła się ta dziedzina komunikacji w St. Zj., gdzie na przeszkodzie połączeniom telefonicznym nie stoją granice państw. Odpowiednik linii Nowy Jork — San Francisco — np. linia Londyn — Bagdad musiałaby przejść 9 granic różnych państw, używających różnego materiału i stosujących różne przepisy prawne w administracji telefonicznej. Postęp telefonu nie zakończył się jeszcze w dziedzinie komunikacji międzynarodowej, jest to bowiem nie zastąpiony środek do porozumienia się, szczególnie w sprawach handlowych, bez uzależnienia od czasu, odległości, zasadniczo — granic i różnic językowych.

Od niedawna zjawia się jeszcze jeden konkurent: poczta lotnicza. Dawniej list wysłany z Londynu do Berlina, Rzymu, Kairu, Bombaju czy Melbourne, mógł liczyć na odpowiedź po 5, 7, 16, 35 czy 50 dniach. Dziś — po 2, 3, 6, 10 lub 20. Jeszcze niedawno uciekalibyśmy się do pomocy telegrafu po zniżonej taryfie w sprawach, które dziś załatwiamy z nie mniejszym powodzeniem — pocztą lotniczą. Dlaszy postęp tego środka komunikacji wymaga jednak odpowiedniego obniżenia taryfy pocztowej. Myśli o tym równocześnie komunikacja telegraficzna, stosując jednolite stawki, np. z Anglii do Kanady — 2½ sh. za 20 wyrazów. Depesze nadawane są z Londynu do Montrealu, a dalej idą jako listy. Mówi się teraz o utworzeniu taniego listu — telegramu o jednolitej taryfie do 100 wyrazów, co pozwoli w pełni wykorzystać kable podmorskie podobnie, jak wprowadzenie nocnych rozmów telefonicznych międzymiastowych po 1 sh. W Anglii zwiększyło wielokrotnie ruch w tych godzinach.

TO I OWO

Fotografujemy od stu lat

7 stycznia b. r. upłynęło dokładnie sto lat od dnia w którym w Paryskiej Akademii Nauk Scisłych opisano i zademonstrowano wynalazek aparatu fotograficznego. Było to 7 stycznia 1839 roku

Właściwie mówiąc sama idea fotografii, zasadniczy jej szczegół — „łapanie" oświetlonych przedmiotów przez mały otworek wycięty w kwadratowym pudle, znany był już w XIII stuleciu. Przeszło jednak pięć wieków zanim udało się wynaleźć chemiczny sposób utrwalania na płycie obrazów złapanych przez t. zw. camera obscura. Udało się to Ludwikowi Daguerre do spółki z jego rodakiem, Niepce.

Pierwsze aparaty fotograficzne pomysłu Daguerre'a ważyły 6,5 kilograma. Były to ciężkie pudła drewniane, prawdziwe mastodonty w porównaniu z aparacikami dzisiejszymi, które mieszczą się z łatwością w kieszeni. Wówczas prymitywny aparat fotograficzny funkcjonował bardzo wolno: nawet przy pełnym oświetleniu słonecznym trzeba było wytrzymywać obiekt fotografowany 20 do 30 minut przed obiektywem; dzisiaj dla sfotografowania wystarcza nawet tysięczny ułamek sekundy.

Od 1839 roku do dzisiaj sztuka fotografowania posunęła się olbrzymio naprzód, od łatwo blaknących fotografij przeszliśmy dzisiaj do sztuki filmowej, do umiejętności fotografowania w barwach naturalnych. Sto lat temu pójście do fotografa było wydarzeniem, dzisiaj zdjęcie lejką na ulicy nie zwraca niczyjej uwagi. Powstał olbrzymi przemysł fotograficzny, fabryki, aparatów fotograficznych urosły do rozmiarów wielkich koncernów światowych, powstały fabryki błon klisz fotograficznych, rozmaitych przyrządów pomocniczych, instalacyj, kamer filmowych, etc. Przemysł fotograficzny zatrudnia dzisiaj setki tysięcy ludzi bezpośrednio, nie mówiąc już o handlu hurtowym i detalicznym, wyspecjalizowanym w tej dziedzinie.

Reklama w powietrzu

Właściwym inicjatorem i twórcą tego typu reklamy był angielski major, John Clafford Savage, któremu wpadła do głowy myśl wyzyskania dla celów reklamy gęstych kłębów dymu pozostawianych w powietrzu przez samolot z zepsutym motorem, wypadek ten zdarzył się w 1921 roku na lotnisku w Croydon. Już w 1922 roku podczas wyścigów w Epsom wprowadził major Savage swój pomysł w życie krążąc w samolocie i wyrysowując na tle nieba przy użyciu dymu spalinowego napis reklamowy. Pomysłem Savage'a zainteresował się amerykański magnat zbożowy, który kupił odeń prawo na reklamowanie w powietrzu pewnych produktów, prawo to odsprzedał amerykanin za sumę miliona franków grupie francuskich fabryk, amerykańskie fabryki tytoniu zakupiły znów 350 ogłoszeń „w powietrzu" za cenę 1000 dolarów od sztuki. Savage założył wobec tego szkołę pilotów-reklamistów, piszących dymne ogłoszenia na tle nieba. W Stanach Zjednoczonych ustaliły się obecnie taryfy na reklamy powietrzne — minimum wynosi od 250 do 500 dolarów za ogłoszenie.

„Francuski Lawrence" i tancerka szpieg

Donosiliśmy już że piękna czarnooka czarnowłosa tancerka Virginia Capt, kobieta—szpieg znajdująca się w więzieniu śledczym w Genewie, usiłowała po raz drugi już popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły na rękach. Zaalarmowani strażnicy uratowali ją w ostatniej chwili

— Nic wam nie, powiem, nic się odemnie nie dowiecie — szeptała zbielałymi wargami w szpitalu więziennym. — Jestem niewinna...

Innego zdania jest „as" wywiadu francuskiego tajemniczy porucznik „X" który zdemaskował Virginię Capt.

Tancerka „pracowała" zarówno przeciw Francji, jak i Szwajcarii. Znaleziono przy niej rysunki ostatniego modelu aparatu służącego do niszczenia czołgów.

Tajemniczy oficer wywiadu, zwany przez prasę „francuskim Lawrence'm", przystojny wysoki blondyn, co wieczór bywał w eleganckim nocnym lokalu genewskim, w którym występowała Virginia Capt. Przebojowym jej numerem był taniec „Bolero".

Oficer posyłał jej kwiaty, zapraszał do stolika, podarował nawet pięknej tancerce kosztowny klejnot. Z wielkim talentem udawał zakochanego. Virginii Capt grozi kara 6 lat więzienia.

Temida -- à la minute

Sąd nocny w Nowym Jorku

Nowy Jork, w styczniu

(sa) W tym milionowym mieście życie wre i kipi także i nocą; nawet władze nie znają spoczynku nocnego. Kto zostaje aresztowany w godzinach wieczornych, nie musi wcale czekać do rana, ażeby stanąć przed sędzią śledczym, co więcej, może nawet już zostać zasądzony przez sąd, urzędujący w permanencji przez całą noc.

Auto policyjne przywozi co kwadrans nowych ludzi do budynku sądowego. Odbiera się od nich tylko personalja, poczem czekają na swoją kolej, aż stają przed obliczem sędziego śledczego. Drobne przestępstwa komunikacyjne, drobne kradzieże, włóczęgostwo, bójki — wszystko to należy do żelaznego repertuaru sądu nocnego.

Właśnie miała miejsce bijatyka w pewnej knajpie: Urządzenie pogruchotane, gospodarz przywołał policję. Po dwudziestu minutach obaj delikwenci, dwaj młodzi murzyni już stają przed sędzią. Krótkie przesłuchanie, obaj wypierają się winy, ale sędzia jest znakomitym psychologiem i wie co ma o tym myśleć. Krótki typowy dialog:

— Joe William i William Johnson, a więc zaprzeczacie jakobyście w ogóle byli w lokalu

— Tak jest, nie mamy z tą sprawą nic wspolnego.

— Dobrze, cztery tygodnie więzienia. Przyjmujecie karę?

— Tak jest, panie sędzio.

Przychodzi następny wypadek: natrętne żebractwo. Sędzia na chwilę podnosi wzrok. Przed nim stoi może dwunastoletnia dziewczynka, wybladła, niedożywiona, w marnej sukienczynie. Zostaje uwolniona, równocześnie jednak sędzia notuje sobie w notesie, że należy zwrócić się do towarzystwa opieki nad zaniedbanymi dziećmi i poprosić o zaopiekowanie się małą. Natomiast drugi oskarżony, który stanowczo twierdzi, że nie żebrał, tylko „sprzedawał towar", zostaje skazany na dziesięć dni aresztu, towar jego bowiem składał się tylko ze sznurowadeł do bucików.

Kary pieniężne ściąga się natychmiast, wyroki wykonuje się z miejsca. Kierowca taksówki, który sobie z lekka popił i potrącił dwóch przechodniów, nie może liczyć na to, że uda mu się wymigać karą pieniężną, którą wielkodusznie kładzie na stół.

Niezliczone tragedie przeciągają przed stolikiem sędziego nocnego. Przeróżni wykolejeńcy życiowi spotykają się tu co czternaście dni, między dwiema drobnymi karami. Elegancka kleptomanka, odziana w wytworne futro, usprawiedliwia się, że jakaś wewnętrzna siła zmusiła ją do zabrania noża z automatu, wartości kilkunastu centów. Rewizja jej torebki wykazuje, że rzeczywiście nie miała potrzeby kraść. W torebce znajduje się 3000 dolarów gotówką i książeczka czekowa, a legitymacja świadczy, o tym, że owa dama jest żoną jednego z wielkich i znanych bogaczy nowojorskich. Niemniej przywłaszczenie tego bezwartościowego noża kosztuje ją 300 dolarów, które chętnie płaci, byleby tylko uniknąć haniebnego aresztowania. Natomiast sędzia nie może spełnić jej błagalnych wprost próśb, ażeby nie wyjawić jej nazwiska. To już nie leży w jego mocy. Za dużo reporterów otacza stół, skrzętnie coś zapisują w notesikach, i jutro rano, nieszczęśliwa będzie „wykończona" towarzysko.

Przy pewnej kategorii aresztowanych sędzia orientuje się odrazu, na czym rzecz polega. Zachowują się z trwożliwą nieśmiałością i gotowi są zapłacić każdą grzywnę za najmniejsze przekroczenie. Ale sędzia nawet o tym słyszeć nie chce. Przesłuchanie trwa zaledwie parę chwil, przy czym wychodzi na jaw, że sprawa dotyczy nielegalnych imigrantów. W 99 wypadkach na sto wyrok brzmi bardzo surowo: deportacja. Transportuje się nieszczęśliwców do ich miejsc przynależności. Policjanci eskortujący tych ludzi, nie spuszczają ich ani na chwilę z oka, wiedzą bowiem z doświadczenia, że ta kategoria ludzi często popełnia samobójstwo, deportacja bowiem często równoznaczna jest z wyrokiem śmierci.

Jedna rozprawa trwa zazwyczaj trzy do czterech minut. W tym mieści się już przesłuchanie oskarżonego, przesłuchanie świadków i wyrok. Żaden chyba sąd na świecie nie pracuje z taką błyskawiczną szybkością, a i „przestępcy" są zadowoleni, bo oszczędza się im męki czekania.

Ale też żaden sąd na świecie nie ma tylu „kibiców" co nowojorski sąd nocny. Widziani są nie tylko „studenci kryminalni", którzy chcą się nauczyć z praktyki, jak najlepiej należy się bronić i wykręcać, ale właśnie ludzie z najlepszych sfer towarzyskich. Kto się już znudzi wiecznymi premierami i rewiami kabaretowymi, ten idzie do sądu nocnego szukać rozrywki i podniety. Spotyka się tu pełne wyrazu i ekspresji obrazy na tle socjalnym, jakich nie dostarcza żadne kino. Wprawdzie zapachy i wyziewy nie są zbyt aromatyczne, ale raz na tydzień czy na dwa tygodnie, taka odmiana — bawi. Nieuszminkowane życie i szare tragedie ludzkie mają swoisty „aromat", który też należy do tej „przyjemności".

A zdaje się, że to przyjemność nielada. Panowie w nieskazitelnych frakach i panie w wykwintnych wieczorowych toaletach wysiadają po północy z luksusowych limuzyn przed gmachem sądu. Przyjmują chętnie niegrzeczne pomrukiwania policjantów i dają im jeszcze napiwki. Tłoczą się na sali wraz z najgorszymi szumowinami wielkiego miasta i rozkoszują się scenami, w których mali złodziejaszkowie i niepoprawni włóczędzy, maszerują przed barierę, wiją się jak piskorze pod bystrym i sarkastycznym spojrzeniem mądrego i światłego sędziego, i w większości wypadków bywają zasądzeni. Zdarza się tu i ówdzie wyrok uwalniający: jeśli policjanci przyprowadzą niewinnie posądzonego. Sędzia, widząc, że zaszła omyłka, wzrusza ramionami:

— Pan jest zwolniony. Bardzo mi przykro Ale może innym razem się uda. — Następny!

Eksport czechosłowacki a kwestia żydowska

Praga, 11. 1. (ŻAT) „Narodni Oswobozeni" zamieszcza artykuł wybitnego fachowca eksportowego, omawiający związek jaki zachodzi między eksportem czeskim a projektowanymi ustawami antyżydowskimi. W Pradze, informuje wspomniane pismo — bawi obecnie reprezentacja 53 wielkich amerykańskich firm importowych, które uważnie obserwują kształtowanie się kwestii żydowskiej. Jest powszechne przekonanie, że możliwości eksportowe Czechosłowacji nie ulegną skurczeniu tylko w tym wypadku, jeśli rozwiązanie kwestii żydowskiej nie pójdzie drogami Niemiec nazistycznych. Ewentualny bojkot antyczeski objąłby nietylko Stany Zjednoczone, lecz wszystkie kraje anglosaskie i szereg krajów południowo-amerykańskich.

„GŁOS GOSPODARCZY"

W tych dniach ukazał się numer styczniowy „Głosu Gospodarczego" interesującego czasopisma wydawanego przez Federację Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych i Komisantów R. P. Na treść numeru składa się szereg ciekawych artykułów, omawiających przebieg życia gospodarczego Polski i świata w r. 1938, jak np. prace pp. Jana Bolesty, dra Wł. Rasińskiego, M. I. Drybińskiego, Wł. Diamanda, dra Emila Späta i inne.

Na szczególne podkreślenie zasługuje ciekawy artykuł p. Stefana Meyera, znanego publicysty gospodarczego pt. „Rdza"; omawiający problem wolności opinii publicznej, jako koła rozpędowego rozwoju myśli politycznej, gospodarczej i społecznej państw i narodów. Przegląd prasy krajowej i zagranicznej, kronika krajowa, notatki gospodarcze, przegląd wydawnictw oraz specjalny dział poświęcony sprawom zawodowym przedstawicieli handlowych i handlu komisowego zamykają całość numeru.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

POD KĄTEM OSTRYM

* * *

(x) „Zadanie, które musimy z całą uwagą wziąć na siebie jest niezwykłe i niezmierzone. Wreszcie stoimy przecież na czele frontu w tej walce, którą podjęliśmy jako nadającą kierunek. Teraz chodzi w jeszcze większym stopniu o to, aby przy napięciu wszystkich sił przeć ciągle naprzód i ogół... zachęcić do walki.

Gdy tak będziemy twardo i zdecydowanie maszerować do celu, którego realizację podejmiemy z całym naciskiem i ze zdecydowaną jednomyślnością, tworzymy olbrzymie potężne dzieło, które wolę do czynu naszego stowarzyszenia ciągle od nowa i bezwzględnie udowadnia. Problemy... muszą ciągle i coraz bezwzględniej zbliżać się do rozwiązania, które przygotowujemy z zimnym rozsądkiem i z coraz większym, zupełnie bezkompromisowym naciskiem".

Zgadnijcie, jakim to „wielkim problemom" słowa te są poświęcone i przez kogo zostały wypowiedziane.

Otóż są to słowa przewodniczącego niemieckiego związku... hodowców cebuli, zaś problemy te, to problemy hodowli cebuli. Cytowaliśmy wiernie i dosłownie z czasopisma „S. A. — Mann", organu szturmówek hitlerowskich.

—oo—

Papiery wartościowe przyjmowane przez ubezpieczalnie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych na zasadzie okólnika z dnia 31 grudnia 1938 r. ustalił następujące kursy według których wymienione poniżej papiery procentowe mogą być przyjmowane przez Ubezpieczalnię w styczniu br. na spłaty zaległych należności z tytułu składek ubezpieczeniowych z okresu przed 1 stycznia 1935 r.: 4 i pół wewn. Pożyczka Państwowa 73 proc., 5 proc. Poż. Konwersyjna z 1924 r. 76 proc., 4 proc. Poż. Konsolidacyjna 73 proc., 5 i pół proc. L. Z. BGK. II do VII em. 85 proc., 5 i pół proc. L. Z. B. G. K. I em zł/zł 1924 r. 86 proc., 5 i pół proc. obl. kom. BGK. II do III em. 85 proc., 5 i pół proc. obl. kom. BKG. I em. zł/zł z 1924 r. 90 proc., 5 i pół proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 86 proc., 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie em. V — 69 proc., z 1925 r. 69 proc., 4 proc. L. Z. konw. Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 60 proc., 4 i pół proc. L. Z. konw. Pozn. Ziem. Kred. seria K — 68 proc., seria L — 70 proc, 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kred. Ziem. we Lwowie 69 proc., 5 proc. L. Z. m. Warszawy z 1933 r. — 79 proc., a stare 82 proc.

Zaznaczyć należy, że obligacje 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej mogą być przyjmowane wyłącznie w odcinkach nom. wartości od zł 100.

Konkurencja na rynku szklanym

Izba Przemysłowo Handlowa w Warszawie rozpatrywała ostatnio sprawę konkurencji, jaką wytwarzają hutom szklanym w województwach centralnych, huty istniejące na ziemiach wschodnich. Jak zostało wyjaśnione istnieją trzy zasadnicze przyczyny, stosunkowo uprzywilejowanej sytuacji hut działających na kresach, a mianowicie fakt, iż huty te otrzymują węgiel po specjalnie niskich cenach i mają możność korzystania z ulgowej taryfy przewozowej oraz niższych kozstów robocizny. Jeżeli chodzi o dwa pierwsze momenty — łączą się one z całokształtem zagadnienia preferencji gospodarczej dla kresów wschodnich i jako takie mogłyby być poddane korekcie jedynie po starannym rozpatrzeniu całokształtu tego zagadnienia. — Natomiast różnice w poziomie płac robotniczych prawdopodobnie zostaną w najbliższym czasie znacznie złagodzone z uwagi na projektowane zawarcie umowy zbiorowej w całym przemyśle hutniczo szklanym.

Co czeka rynki światowe w r. 1939?

Nadzieje na względną stabilizację cen

Osłabienie cen przetworów na rynkach światowych, zapoczątkowane na wiosnę r. 1937, trwało również w roku 1938. Częściowa poprawa sytuacji nastąpiła w miesiącach wiosenno letnich, zwłaszcza w związku z odprężeniem w Stanach Zjednoczonych. W drugiej połowie 1938 r. zwiększyły się obroty kawą, cukrem, kauczukiem, wełną, jedwabiem jutą miedzią i ołowiem. Były to jednak zakupy związane głównie z tworzeniem rezerw mobilizacyjnych. Mobilizacja ta miała wpływ dodatni w postaci przejściowego ożywienia koniunkturalnego, które przyniosło częściową zwyżkę cen.

Natomiast bilans całego roku minionego wskazuje, że styczeń, marzec, kwiecień i maj, a następnie październik listopad i grudzień kształtowały się pod znakiem ruchu zniżkowego cen. Objęła ona w pierwszym rzędzie artykuły spożywcze, podczas gdy surowce przemysłowe wykazywały większą stabilizację. Niewątpliwie wpłynęła na to kontrola produkcji surowców przez międzynarodowe kartele i organizacje producentów. Dotyczyło to np. cyny, miedzi, ołowiu, kauczuku i cukru. Niewielkie wahania w dół zanotowano przy srebrze, kakao i owsie. 10 procentowa zniżka cen objęła bawełnę egipską, niektóre tłuszcze, terpentynę, węgiel angielski, cynk i herbatę; do 15 procent zniżkowała bawełna amerykańska, tłuszcze i kukurydza amerykańska; 20—30 proc. zniżki notowano przy oleju lnianym, kukurydzy argentyńskiej, wełnie merynosowej, sisalu afrykańskim, kakao, oleju palmowym koprze; pszenicy północno amerykańskiej i wełnie krzyżowej. Tendencję utrzymaną wykazywała juta i len. Niezmienione na ogół ceny notowano w zakresie ryżu i platyny. Bilans ostateczny r. 1938 niektóre artykuły zamknęły zwyżką. Dotyczyło to cyny która podniosła się o 10 proc., kauczuku 15 proc. i jedwabiu surowego 20 proc.

Londyńskie notowania złota osiągnęły pod koniec listopada rekordową wysokość 150/0 szylingów.

Ceny artykułów rolnych, a w szczególności zbóż obsunęły się bardzo nisko Dotyczy to w pierwszym rzędzie pszenicy, której olbrzymie zbiory stanowią oddawna nienotowany rekord i przewyższały dobre zbiory z roku 1937 o 15 proc. W ten sposób na początku roku 1939 dysponuje rynek światowy dla eksportu olbrzymią ilością 160 milionów kwintali pszenicy. Najniższe notowania na giełdzie w Chicago wyniosły pod koniec listopada 63,50 centów. Dopiero grudzień przyniósł częściową poprawę, związaną w pewnej mierze ze zwołaniem na styczeń r. 1939 do Londynu światowej konferencji w sprawie pszenicy. Konferencja ta winna przynieść wyjaśnienie polityki 4 państw, posiadających największe nadwyżki pszenicy, tj. Ameryki, Kanady, Aregntyny i Australii.

Niewyjaśniona jest również sytuacja na progu nowego roku na odcinku kawy. Światowe zbiory z r. 1938 przekraczają o 6 milionów worków rozmiary zapotrzebowania, to też nie można oprzeć się przekonaniu, że najbliższe miesiące przyniosą zaostrzoną walkę konkurencyjną.

Wahania cen na odcinku metali kolorowych były stosunkowo mniejsze, aniżeli w r. 1937, co wiązało się z dążeniami producentów w kierunku przystosowania wytwórczości do rozmiarów zapotrzebowania. Duża poprawa cen nastąpiła w miesiącach letnich pod wpływem ożywienia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych.

Oceniając na tle tego bilansu możliwości koniunkturalne rynków światowych w r. 1939 przypuszczać można, że rok ten nie przyniesie poważniejszych wahań spekulacyjnych. Zarówno ze strony producentów jak i ze strony konsumcji uwydatniają się dążenia do utrzymania ustabilizowanych cen. Utrzymanie poziomu cen światowych uzależnione będzie przede wszystkim od rozmiarów zapotrzebowania przemysłów światowych. Tutaj ważkim czynnikiem może być oceniana optymistycznie koniunktura w Stanach Zjednoczonych. — Również i utrzymanie zbytu wiązałoby się z polityką karteliów surowcowych.

Poważne zapasy pszenicy, kawy, kakao, bawełny cynku, platyny i kauczuku gwarantowałyby w pewnej mierze możliwość utrzymywania się cen na względnie ustabilizowanym niepodwyższonym poziomie. Szereg czynników wskazuje na możliwość zwiększonej podaży surowców, co również nie sprzyjałoby gwałtowniejszej zwyżce cen. W ten sposób możnaby przewidywać, że o ile nie nastąpią gwałtowniejsze wstrząsy polityczne i nagłe załamania gospodarcze, rynki światowe kształtować się będą pod znakiem względnej stabilizacji.

O czym mówił Schacht z M. Normanem?

Rozmowy 11. 1. (X) Rozmowy, prowadzone między Montagu Normanem a Schachtem otaczane są ze wszystkich stron ścisłą tajemnicą. Niemniej jednak koła zbliżone do obydwu prezesów instytucji emisyjnych wyrażają przypuszczenie, że uznanie wizyty Normana w Berlinie za oficjalną będzie zależało od tego, czy wyda ona jakieś pozytywne rezultaty. Gdyby Schacht poniósł i tym razem klęskę wizyta gubernatora Banku Anglii w Berlinie uchodziłaby nadal za prywatną. Słychać także, że podróż Normana do Berlina miała na celu wzmocnienie pozycji Schachta, ponieważ obecnie w łonie rządu niemieckiego zaznacza się silna różnica zdań w związku z kwestią żydowską

Wyrażane w prasie zagranicznej przypuszczenie jakoby Montagu Norman miał się spotkać także z marszałkiem Goeringiem, nie znalazło dotąd potwierdzenia. Natomiast Norman spotkał się z kilkoma dyrektorami Banku Rzeszy, z którymi omówił sprawy zadłużenia zagranicznego Rzeszy. Zagadnienia te są obecnie o tyle aktualne, że koła niemieckie obawiają się, w związku z naprężeniem stosunków między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi, iż rząd waszyngtoński wprowadzi clearing przymusowy, do którego to zarządzenia przyłączy się także Wielka Brytania. Krok taki oznaczałby ciężki cios dla całego gospodarstwa Niemiec.

Utrzymuje się przekonanie, że mimo całego szacunku i przyjaźni, panującej między Schachtem a Normanem, rozmowy między obydwoma gubernatorami nie dały żadnego wyniku. Nie mało wpłynęło tu na to entuzjastyczne stanowisko Anglii wobec antyniemieckiego orędzia Roosevelta. Ponadto propozycje Schachta w sprawie sfinansowania emigracji Żydów nie wywarły korzystnego wrażenia. Wedle opinii angielskiej, zagadnienie to mogłoby znaleźć rozwiązanie tylko wtedy, gdyby Niemcy poczyniły jakieś konstruktywne ustępstwa. Nikt w Anglii nie przyłożyłby natomiast ręki do planu — który zmierza do przyznania Niemcom koncesji eksportowych lub dewizowych za „sprzedaż" Żydów. W związku z tym podnoszone są wątpliwości, czy wizyta prezydenta komitetu evianskiego Rublee w Berlinie ma jakieś widoki powodzenia.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że wizyta ta będzie odroczona.

Na tle tej sytuacji jest rzeczą ciekawą stwierdzenie, że na skutek zarządzeń gospodarczych Stanów Zjednoczonych w południowej Ameryce, a ostatnio na konferencji w Limie oraz zawarcia traktatu handlowego brytyjsko amerykańskiego, pozycja handlu zagranicznego Niemiec została poważnie zachwiana. Duże zaostrzenie wniosły tu prześladowania antyżydowskie w Trzeciej Rzeszy. Skutki osłabienia handlu zagranicznego Rzeszy wyraziły się już w zwiększonym braku środków żywności, oraz w dotkliwie dającym się odczuwać braku kawy. Kupcy zmniejszają niemal z każdym dniem racje kawy dla konsumentów.

Rekordowa płynność finansowa w Ameryce

Nowy Jork. 11. 1. (X) Na nowojorskim rynku pieniężnym przebiegło ultimo roczne całkowicie bez wpływu na wysokość stopy procentowej, czemu się zresztą nie należy dziwić, zważywszy niezwykłą płynność finansową banków nowojorskich. Nadmiar pieniędzy znajduje swój wyraz w korzyst

tych bilansach rocznych wielkich banków nowojorskich. Wedle opublikowanych dotychczas bilansów banków: Chase National Bank, Guaranty Trust Company, Bankers Trust Company, Central Hanover Bank et Trust Company oraz Manufactures Trust Company suma depozytów tych wszystkich pięciu instytucyj bankowych wzrosła do 6 miliardów i 360 milionów dolarów. Sumy na koncie „Credit" nie przyniosły jednak żadnej zyskownej lokaty. Owszem, wierzytelności spadły z 2,302 mil. dolarów z połowy 1937 roku na 1,763 milony, a także lokaty w amerykańskich papierach państwowych obniżyły się z 2,111 mil. na 1,890 mil. dolarów z końcem roku 1938. Natomiast zapasy gotówkowe oraz wierzytelności u innych banków łącznie z bankami Rezerwy Federalnej wzrosły o ponad 800 milionów dolarów, czyli o 40 procent, tak, że te bezpłodnie leżące obecnie sumy stanowią już 44 procent zobowiązań bankowych wobec 32 procent przed 1 i pół roku.

Nie trzeba nadmieniać, w jak wysokim stopniu ta rekordowa płynność amerykańskiego rynku finansowego ułatwia Rooseveltowi przeprowadzenie wielkich zadań przebudowy gospodarczej Stanów Zjednoczonych, oraz realizację zapowiedzianych już wielkich zbrojeń.

Monopol importu we Włoszech

Mediolan, 11. 1. (X) Powzięta niedawno przez faszystowską korporację kupców uchwała w kierunku utworzenia rozciągnięcia zasady kontroli zakupów i sprzedaży importowanych towarów na cały handel importowy Włoch stanowi wydarzenie o ogromnej doniosłości gospodarczej. Włoskie sfery gospodarcze wyobrażają sobie realizację tej uchwały w ten sposób, że w niedługim czasie najprzód najważniejsze, a w dalszej konsekwencji — wszystkie pozostałe gałęzie włoskiego handlu importowego podciągnięte będą pod kontrolę państwa.

Korporacja proponuje utworzenie centralnych towarzystw importowych, które miałyby za zadanie dokonywać zakupów surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów przemysłowych zagranicą w imieniu i na rachunek poszczególnych grup gospodarczych. Członkostwo tych towarzystw nie miałoby być w zasadzie obowiązujące, jednak udzielenie pozwolenia przywozu względnie kontyngentów byłoby uzależnione od wykazania się przynależnością do towarzystwa importowego, co w praktyce równa się przymusowi należenia do tego towarzystwa.

Celem towarzystw importowych ma być ponadto prowadzenie takiej polityki importowej, aby służyła ona także interesom eksportu włoskiego. Ma tu obowiązywać zasada zakupywania towarów tylko u takich krajów, które sprowadzają z Włoch conajmniej taką samą ilość towarów.

Wreszcie dalszym powodem monopolizacji importu ma być nadmierna spekulacja i handel pozwoleniami przywozu.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 11 stycznia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23.25—23.75, jednolita czerwona 21.75—22, biała 21.75—22, zbierana 20.75—21, żyto standart I. 16—16.50, standart II 15—15.25, jęczmień jednolity 17—18, przemiałowy 16—16.25, pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17.25—17.75, standart I (lekko zadeszczony) 16.25—16.75, standart II (zadesz. dop.) 15.50—15.75, mąka pszenna wyc. 30 proc. 42.25—44.25, 35 proc. 41.75—43.75, gat. I. 50 proc. 39.25—40.25, gat. IA 65 proc. 35.25—36.25, gat. II 35—65 proc. 33.25—34.25, gat. II 50 60 proc. 30.50—31, gat. II 50-65 proc. 29.50—30, gat. II 60-65 proc. 24—24.50, pastewna 14—14.25, razowa 95 proc. 28.75—29.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gatunek IA 55 proc. 27—27.50, razowa 95 proc. 23.25—23.50, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 27.25—27.50, otręby pszenne standartowe miałkie 11—11.25, średnie 10.75—11, żytnie standartowe 11—11.50, jęczmienne 10.25—10.75. — Tendencja pszenica 112 spokojnie, żyto 290 spokojna, jęczmień 45 spokojna, owies 210 spokojna. Ogólny obrót 1269. Tendencja ogólna spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 11 stycznia. Bez zmiany. Obroty pszenica 530 spokojna, żyto 1464 chwiejna, jęczmień 295 chwiejna, owies 177 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 11 stycznia. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 136, Bank Zachodni 44, Bank Handlowy 58.75, Żyrardów 61, Ostrowiec 67.25—66, Cukier 34.50, Lilpop 93, Starachowice 47, Węgiel 83.50. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna, odcinki grube 65.60, drobne 65.75, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 84, II em. 85, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 91.75, II em. 92.50, 5 proc. poż. konwersyjna 69.25—69, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 66.25, odc. grube 66, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 42.25. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4 proc. ziemskie ser. VI. 58.25, 4½ proc. ziemskie ser. V 64—64.25, 5 proc. listy m. Warszawy stare 78.75, 5 proc. listy m. Warszaw z r. 1933 73.37½—72.87½—75.50—75.75, 5 proc. listy m. Łodz z r. 1933 65.37½. Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy: Bruksela 89.40, Amsterdam 287.85, Kopenhaga 116.50, Londyn 24.75, Nowy Jork kabel 5.29¼, Oslo 124.35, Paryż 13.98, Praga 18.04, Sztokholm 127.50, Zurych 119.65. Tendencja mocniejsza.

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g 21 m
12	Zachód słońca 15 g 45 m
CZWARTEK	21 Tejwes 5699

Plenarne posiedzenie Reprezentacji Organizacyj Syjon.

We czwartek, dnia 12-go bm. odbędzie się w sali Żyd. Domu Akademickiego (Przemyska 3) plenarne posiedzenie Organizacyj Syjonistycznych Zach. Małopolski i Śląska dla spraw palestyńskich z udziałem członków egzekutyw i rad centralnych.

Na porządku dziennym referat posła dra I. Schwarzbarta na temat: „Syjonizm wobec aktualnych problemów".

Początek o godzinie 20-ej wieca.

Wystąpienie z żydostwa

Sekretariat Gminy Żydowskiej w Katowicach komunikuje, że z wyznania mojżeszowego wystąpili:

1) Dr Daniel Zins, urzędnik prywatny, urodzony dnia 21 listopada 1905 w Stanisławowie, zamieszkały w Katowicach, przy ul. Kopernika 5. (Sąd Grodzki w Katowicach XIX. nr 212).

2) Leon Breslauer, urzędnik prywatny, urodzony dnia 14 listopada 1910 w Warszawie, zamieszkały w Katowicach przy ul. Kościuszki 182. (Sąd Grodzki w Katowicach XIX. nr 211).

Kurs kierowców i mechaniki samochodowej

Z inicjatywy Żydowskiej Rady Gospodarczej w Krakowie zostaje w najbliższych dniach uruchomiony 6-miesięczny kurs kierowców i mechaniki samochodowej pod kierownictwem fachowych sił instruktorskich. Pierwszeństwo mają pracownicy umysłowi.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 13 bm. Żydowska Rada Gospodarcza, Sarego 5 w godzinach urzędowych.

Z Muzeum Narodowego w Krakowie

Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało w darze rysunek Teofila Lenartowicza przedstawiający alegorycznie powstanie Polski. Nad zniszczonymi emblematami państwa austriackiego i rosyjskiego wznosi się sztandar polski z orłem na szczycie, wokoło niego napis: „...wtenczas usłyszy podły bluźnierca odpowiedź naszą „Bóg był i jest".

Rysunek ten pochodzi od Adolfa Kwaśnego, jednego z trzech Polaków mieszkających na dalekim południu w Magallanach, mieście najdalej wysuniętym na południe. Adolf Kwaśny wręczył ten rysunek profesorowi U. J., dr Jerzemu Kaulberszowi, przebywającemu tam w zeszłym roku w celach naukowych.

Pięknym darem wzbogacił ostatnio zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie dr Arnold Segal z Wiednia, zamieszkały ostatnio w Pradze. Darem tym jest publikowany wielokrotnie cykl Piotra Stachiewicza „Upiory pracowniane", składający się z 5 obrazów, a nadto obraz Stachiewicza „Studium kobiety".

Kochanemu Koledze JANKOWI NORDOWI z powodu śmierci Jego Bł. P. MATKI składają wyrazy serdecznego współczucia

WYCHOWAWCZYNI, KOLEDZY I KOLEŻANKI
kl. IIIa gimn. hebr. im. Ch. Hilfsteina
1958 w Krakowie.

אנו משתתפים בצערה הרב של פרופ. עדה טפט
במות עליה אביה ז״ל.
כתה שניה ב׳ נימנסיה ע״ש ד״ר חיים הלפשטיין

אנו משתתפים בצע״ה הרב של מורתנו מרת עדה
טפט במות עליה אביה ז״ל.
הכתה III א נמנסיה
על שם ד״ר חיים הלפשטיין

הננו מביעים את רגשי השתתפותנו העמוקה בצערה של
מורתנו פרופ. עדה טפט, למות עליה אביה ז״ל.
המחנך והתלמידים
של הכתה I ה׳ ליצ.

Kandydat na kata -- skazany za rabunek na 5 lat więzienia

W mieszkaniu inż. Maksymowicza w Wieliczce zjawił się młody człowiek, prosząc o jakieś zajęcie. Żona inżyniera p. Maksymowicza, skierowała go wówczas do inż. Ramkowskiego, mówiąc, że może ten będzie mógł wystarać mu się o pracę.

Po upływie kilku dni osobnik ów zjawił się powtórnie w mieszkaniu inż. Maksymowicza prosząc służącą, aby zawołała inżynierową. Gdy p. Maksymowiczowa ukazała się w drzwiach pokoju, przybyły osobnik skierował w jej stronę dwa rewolwery, wołając: „Pieniądze albo życie". Przerażona kobieta wręczyła napastnikowi trzy banknoty 100-złotowe, które ten zabrał, i zbiegł.

Policja wdrożyła natychmiast dochodzenia. Zostało stwierdzone, że osobnik ten prosząc o zajęcie inż. Ramkowskiego przedstawił się jako Andrzej Tyrek z Radomska. Wobec tego zarządzono natychmiast dochodzenia na terenie Radomska gdzie Tyrka ujęto i aresztowano.

Przesłuchany w śledztwie Tyrek przyznał się do winy, a równocześnie podał, że do napadu namówił go Wincenty Wiśniewski, masarz i właściciel realności w Radomsku.

Obaj stanęli przed sądem krak. Tyrek przyznał się do winy i w dalszym ciągu obciążał Wiśniewskiego, który natomiast wypiera się winy i twierdzi, że padł ofiarą zemsty ze strony Tyrka.

W czasie rozprawy wyszedł na jaw ciekawy szczegół. Okazało się, że rewolwer Tyrka przesłano do Centrali Służby Śledczej w Warszawie celem dokonania ekspertyzy. W czasie tej ekspertyzy stwierdzono, że z rewolweru tego padł strzał, od którego zginął niedawno pewien kupiec w okolicy Radomia.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał jako świadek Stanisław Nowakowski, morderca młynarza z pod Krakowa, zasądzony nieprawomocnym jeszcze wyrokiem na karę śmierci. Nowakowski, który przebywa razem z osk. Tyrkiem w jednej celi zeznał, iż Tyrek wyraził się pewnego razu, że „musi wziąć na lewo Wiśniewskiego, bo z nim źle żył."

Z kolei przesłuchano kilku wywiadowców policji z Radomska. Zeznali oni, że Tyrek nieraz składał na policji fałszywe doniesienia. Pewnego razu spowodował rewizję za bronią u jednego robotnika, do którego miał jakąś urazę. Innym znów razem zawiadomił kupca Najgroma, że Wiśniewski ma zamiar dokonać napadu rabunkowego na niego. Wszystkie te doniesienia okazały się jednak bezpodstawne.

Dalej okazało się, że Tyrek opowiadał, iż starał się o posadę kata, starania jego jednak nie zostały zrealizowane. Na rozprawie Tyrek oświadczył, że traktował to jako żart.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator dr. Bieńkowski, który wniósł o wyrok zasądzający. Adw. dr Friediger apelował o uniewinnienie Wiśniewskiego, zaś adw. dr Grosskopf o łagodny wymiar kary dla Tyrka. Sąd skazał Tyrka na pięć lat więzienia, zaś Wiśniewskiego uniewinnił.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr Stępniowski, wotowali s. o. dr Bartynowski i s. o. dr Rogowski.

„Szkodliwa mowa“ posła Mincberga

Przemówienie p. premiera na sejmowej komisji budżetowej

Warszawa, 11. 1. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Komisjo!

Ponurą i niewdzięczną rzeczą jest usiłowanie trudzenia audytorium w porze obiadowej mówką, jednak jestem w tej sytuacji, że muszę odpowiedzieć na to, co mówiono i muszę odpowiedzieć wtedy, kiedy mi to wypada. Postaram się jednak streszczać i odpowiedzieć w sposób jak najkrótszy. Upoważnia mnie do tego sam referat kol. pos. Gduli, referat obiektywny, rzeczowy, jasny i treściwy. Ten obiektywizm kol. referenta, jak widać, padł na wdzięczne pole Wysokiej Komisji i jej obrady. Postaram się odpowiedzieć na rzeczy najważniejsze, prosząc z góry panów kolegów, którym nie odpowiem, aby nie mieli urazy do mnie, nie uważali tego za niedocenianie poruszonych przez nich kwestyj.

Panu koledze Celewiczowi oczywiście dziś nie będę mógł odpowiedzieć na to, co on ma zamiar poruszyć jutro. Spędzę dzisiejszą noc bezsennie, aby przygotować się do odparcia jutrzejszych zarzutów, mogę natomiast już teraz odpowiedzieć na to, co pan kolega dziś powiedział. Pan był łaskaw powiedzieć, że czynniki rządzące nie wierzą w naród ukraiński, ale jednocześnie usiłują zdenacjonalizować ten naród ukraiński.

Panie kolego, to są smutne wyniki, kiedy musimy płakać, gdy nas nic nie boli. Jeżeli rząd polski nie wierzy w istnienie narodu ukraińskiego, to nie może go zdenacjonalizować. Dlatego daleko prościej byłoby powiedzieć, że rząd polski uważa istnienie narodu ukraińskiego jako fakt realny i nie usiłuje bynajmniej narodu ukraińskiego zdenacjinalizować To wtedy będzie rzeczą jasną, prostą i nienaciąganą.

Mówił dalej pan kolega, że różnie traktowany jest naród ukraiński na różnych terenach państwa. To jest zarzut, który jest co roku przez panów wyciągany ze schówka, odkurzany, strzepywany i wynoszony w dyskusji. Tak jest, inaczej się rządzi w różnych dzielnicach Polski, różna polityka jest stosowana nawet wobec Polaków, a nie tylko mniejszości. Inaczej musi się rządzić na Pomorzu i inaczej w Krakowie. Gdyby ten sam administrator tak samo postępował tu i tam, to byłoby smutnym dowodem zesztywnienia, skostnienia administracji. Myślę, że nie o to chodzi, tylko, że panowie szukacie Ukraińców tam, gdzie ich nie ma i nie było. Dlatego nie możemy się porozumieć. Trudno, żeby rząd wypowiadał się, że tam są Ukraińcy gdzie panowie chcą ich widzieć. My musimy mieć swój pogląd i decydujący musi być nasz pogląd w tej sprawie.

Na inne kwestie odpowiem panu koledze jutro.

Popieram wszystko to, co mówił pan kolega Wagner i inni koledzy w sprawach bytu pracowników państwowych. aby można było się posunąć w nich naprzód. Delegacja urzędników państwowych była świeżo u pana wicepremiera Kwiatkowskiego. Ma być powołana komisja z udziałem delegatów pracowników państwowych. Myślę, że ta sprawa jest jednak na dobrej drodze i w tych warunkach, w jakich dziś jesteśmy, posuwa się naprzód.

Pan kolega Zenczykowski bardzo trafnie i głęboko ujął to „filmowanie meloników ministerialnych“ przy otwieraniu jakiejkolwiek imprezy. Jednak nie ma tu serwilizmu, tylko mamy tu pewien szablon szkodliwy w przedstawianiu spraw. Słusznie mówił pan kolega, że jak się przedstawia otwarcie mostu, to powinno się pokazać pierwsze prace robotników, plan budowy, wartość tego mostu, a na końcu dopiero można dać trochę tych „meloników“. Postaramy się zmienić tę sprawę, mianowicie postaramy się przedstawiać nowe budowle z punktu widzenia tężyzny pracy, wartości gospodarczych, a „meloniki“, które dla panów ministrów nie przedstawiają znowu tak wielkiej przyjemności, skrócimy do minimum. To słuszne są uwagi i postaramy się do nich dostosować.

Pan kolega Barański był łaskaw znęcać się nade mną w sposób, powiedziałbym, graniczący z okrucieństwem. Mówił on, że w prezydium Rady Ministrów jest 9 samochodów i po 2000 na samochód w budżecie na utrzymanie. Powiada, że to jest za mało i że wskutek tego później są przekroczenia budżetowe. To jest straszny zarzut, który mnie spotyka poraz pierwszy. To nie są przekroczenia budżetowe, gdy robimy virement z paragrafów personalnych na paragrafy rzeczowe. To jest ideał żeby zmniejszyć wydatki z pozycyj personalnych i przenieść na pozycje rzeczowe.

Na utrzymanie samochodów dlatego preliminujemy tak małą sumę, bo wymagam i od innych ministerstw możliwie małych wydatków. To nie są rzeczy straszne i to virement z paragrafu na paragraf jest uczciwe, porządne i dlatego nie zasługuje na tak okrutne słowa. Uznałbym to powiedzenie pana kolegi Barańskiego za lapsus linguae, gdy jednocześnie nie zwrócił się on z apelem do kolegi referenta o zmianę tej pozycji w budżecie. Błagam pana kolegę referenta, który ze mną dłużej pracuje, a więc jest może mniej nieumy aby tego nie czynił, ażeby pozwolił mi, bym mógł dalej pracować drogą virement, a Wysoka Komisja szefowi rządu może zawierzy w tym drobiazgu.

Na koniec muszę stwierdzić, że żadne posiedzenie u nas nie może się odbyć bez sprawy żydowskiej. Proszę Wysokiej Komisji, ja pierwszy raz z przykrością muszę powiedzieć, że przemówienie pana kolegi Mincberga było szkodliwe. To nie kolega Mincberg sam sobie napisał, ktoś to panu napisał (oklaski). To nie jest w pańskim stylu. Pan jest człowiek lojalny i realny, znamy się od dawna. Pańska mowa miała wszelkie cechy nagromadzenia faktów, które mogą służyć, nie wiem dla kogo, może dla zagranicy, żeby stwierdzić, że w Polsce jest Żydom źle. Nie będę dyskutował ideami, tylko realnie panu powiem: Panie kolego, codziennie odmawiam setkom ludzi, którzy chcą dostać się do Polski, odmawiam Żydom z Austrii, Niemiec, Węgier, Czechosłowacji. Setki ludzi usiłuje wszystkimi drogami dostać się do Polski, gdzie, według pana, jest tak źle. Jeżeli pytam, dlaczego chcą się dostać, odpowiadają: Niech pan nas wpuści na dwa, trzy tygodnie, my chcemy tylko w tej atmosferze odpocząć, odetchnąć i później wyjedzie my do Afryki, czy do Brazylii, czy gdzie pan chce. Ci ludzie chcą dwa, trzy tygodnie pobyć w tej atmosferze porządku, gdzie nic im nie grozi. Chcą odpocząć i potem wyjechać. To są fakty. Setkom ludzi odmawiam, bo nie mogę pozwolić. A jeżeli ci ludzie biedni dążą do Polski, jak do Mekki, by choćby parę tygodni w niej przebyć, to dlaczego pan o tym nie mówi, dlaczego pan świadomie mówi co innego? (Oklaski)

Ale panowie posłowie żydowscy prowadzą błędną politykę od dawna Kiedyście głosowali swego czasu przeciw budżetowi, to wam powiedziałem prywatnie: Jako szef rządu mogę być z tego zadowolony, ale jako człowiek nad tym boleję, iż tak rzeczy skażacie. Dziś mogę paniu powiedzieć: Jeżeli pan mówi, że w Polsce jest Żydom źle, to my z punktu widzenia mody międzynarodowej moglibyśmy się z tego cieszyć, gdybyśmy byli ludźmi którzy ulegają modzie. Z drugiej strony, wiadomą jest rzeczą, że sfery międzynarodowe najbardziej interesują się załatwieniem sprawy żydowskiej właśnie w tych krajach, gdzie Żydom jest najgorzej. Uważając, że sprawa żydowska musi być załatwiona wspólnym wysiłkiem na grun cie międzynarodowym, nie chcemy zwracać uwagi na doniosłość rozwiązania problemu żydowskiego w Polsce drogą krzywdy i gwałtu. Nawet w tej kwestii Polskę stać na porządną, uczciwą politykę wobec wszystkich obywateli. Niech panowie jednak z naszego porządkowania sprawy żydowskiej nie robią rzeczy, które byłyby skierowane przeciw komukolwiek. Niech panowie raczej dążą do wspólnego rozwiązania sprawy, a lepiej na tym wyjdą. Panie kolego, pańska mowa nie była pańską, pańska dzisiejsza mowa była szkodliwa.

O 70 kilometrów naprzód posunęły się rządowe wojska hiszpańskie!

(Spec. służba informac. „Now. Dziennika“)

Londyn, 11. 1. (P) Ofensywa wojsk republikańskich na froncie Estremadury wywołała tutaj wrażenie niebywałego sukcesu.

Od chwili zapoczątkowania tej ofensywy republikanie hiszpańscy pod przywództwem gen. Miaji posunęli się o 70 klm. naprzód.

Zdobyte obszary równe są pod względem wielkości terenom, jakie zawojowane zostały przez gen. Franca w ciągu jego ofensywy katalońskiej. Republikanie zmierzają odzyskać niezwykle ważną linię kolejową Sewilla-Salamanca, a obecnie znajdują się już w odległości zaledwie 18 klm. od tej linii.

Konferencje insp. Klotta w Cieszynie

Cieszyn, 11. 1. PAT. W sali konferencji starostwa w Cieszynie zachodnim odbyła się dziś ponowna konferencja pod przewodnictwem głównego inspektora pracy Mariana Klotta pomiędzy organizacjami przemysłu górniczego Śląska Zaolziańskiego i związkami zawodowymi w sprawie ustalenia tabeli płac w górnictwie. Po przeprowadzonej dyskusji nad punktami spornymi ustalone zostały pewne wytyczne, na podstawie których komisja taryfowa ustali realne formy poszczególnych postanowień taryfy, jak również przeprowadzi zaszeregowanie do stawek płac.

Przebieg dyskusji rokuje nadzieję, że przy dobrej woli i wspólnym wysiłku zainteresowanych organizacyj da się osiągnąć porozumienie w drodze ugodowej.

W sobotę 1 bm. o godz. 12-tej odbędzie się analogiczna konferencja dla zawarcia umowy w przemyśle hutniczym i metalowym przetwórczym również pod przewodnictwem głównego inspektora pracy inż. Klotta.

—oo—

Ofiara lawiny odnaleziona

Zakopane, 11. 1. PAT. W dniu dzisiejszym w godzinach południowych w toku poszukiwań zwłok turystów padłych ofiarą lawiny w dniu bm. w Dolinie Cichej, ekspedycja ratunkowa Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego odkopała w dolnej części doliny zwłoki śp. Gliszczyńskiego. Rany, jakie odniósł wskazują, że śmierć ofiary Tatr nastąpiła momentalnie w czasie staczania się z lawiną po głazach i skałach wdół. Poszukiwania śp. Kosmowskiego i Zaremby trwają nadal.

Odpowiedź polskiego M.S.Z. na notę Czecho-Słowacji

Warszawa, 11. 1. PAT. W dn. 11 bm. Ministerstwo Spraw Zagr. udzieliło odpowiedzi na notę poselstwa czesko-słowackiego w Warszawie w sprawie strzałów, danych przez polską straż graniczną w nocy z dn. 30 na 31 grudnia ub. r. w okolicy sanatorium w Radwanicach, przejścia granicznego Pietwałd—Radwanice oraz odcinka granicznego Radwanice—Szonów.

W odpowiedzi swej Ministerstwo Spr. Zagr. stwierdziło, że wspomnianej nocy bojówki czeskie usiłowały dokonać na terytorium polskie wypadu przy użyciu karabinów ręcznych i maszynowych, rewolwerów oraz granatów ręcznych, co władzom granicznym czesko-słowackim winno było być wiadome. Polska straż graniczna zmuszona została do zlikwidowania tych wypadków ogniem karabinów ręcznych.

W sprawie wypadów bojówek czeskich „Slezskego odboju" interweniował we właściwym czasie, a mianowicie w dniach 23 i 29 grudnia ub. roku poseł R. P. w Pradze i otrzymał w nocie z dn. 4 bm. zobowiązanie rządu czesko-słowackiego zlikwidowania czeskiej akcji terrorystycznej.

Stosunki polsko-gdańskie „rozwijają się jak najlepiej"

-- tak twierdzi przynajmniej Greiser

Gdańsk, 11. 1. PAT. Prezydent Senatu Greiser przyjmował dziś życzenia noworoczne.

Prezydent Senatu Greiser, dziękując za życzenia podkreślił, że rozwój wypadków w Wolnym Mieście Gdańsku postępował spokojnie i trwale na zasadach narodowego socjalizmu. Stosunki W. M. Gdańska z Rzeszą, z którą Gdańsk związany jest przez tę samą narodowość, język oraz narodowo-socjalistyczny światopogląd, jak również stosunki z Rzecząpospolitą Polską, rozwijały się jak najlepiej. Powstające różnice zdań są likwidowane w drodze bezpośrednich rozmów. Dążeniem Gdańska jest nie tylko niestwarzanie nad ujściem Wisły obciążenia stosunków polsko-niemieckich, lecz raczej odgrywanie roli elementu zbliżenia narodów.

Zwiększenie budżetu Sejmu i Senatu

Warszawa, 11. 1. PAT. Na posiedzeniu popołudniowym komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do debaty nad preliminarzem budżetowym Sejmu i Senatu.

Referent poseł Browiński scharakteryzował cyfry preliminarza, wskazując, że w sprawozdaniu kontroli za okres 1937-38 stwierdzono, że wykonanie budżetu Sejmu i Senatu nie nastręcza żadnych uwag.

Dłużej zatrzymał się sprawozdawca nad kwestią diet, zaznaczył m. in., że w r. 1935 wpłynął rządowy projekt ustawy o dietach senatorów i posłów, ustalający ich wysokość na 975 zł ze zwolnieniem od podatku dochodowego. Projekt ten nie został ustawodawczo przepracowany. Jeżeli nie w tej sesji, to w następnej sprawa ta winna być ustawowo uregulowana.

Referent w zakończeniu wniósł o przyjęcie pewnych zmian w preliminarzu Sejmu. M. in. w pozycji „wydatki" sprawozdawca proponuje zwiększenie kredytów o 18.000 zł. Zmiany powyższe pozostają w związku z reorganizacją sekretariatu marszałka Sejmu i obsadzeniem sekretariatu komisji dla zmiany ordynacji wyborczej.

Pos. Barański wskazuje, że w niedługim czasie muszą nastąpić uzupełniające wybory dwóch przedstawicieli Śląska Zaolziańskiego a więc należałoby przewidzieć diety dla 210 posłów.

Dyrektor biura Sejmu Aleksander Rutkowski odpowiedział na postawione pytania i zgłoszone żądania, zaznaczając, że wejście reprezentantów Śląska Zaolziańskiego w skład Sejmu jest kwestią niedalekiej przyszłości. Dzisiaj nie mamy jeszcze formy prawnej, któraby upoważniała do wystąpienia z odpowiednim wnioskiem. Sprawa będzie musiała być załawiona bądź drogą zastosowania virement, bądź drogą otworzenia kredytów.

Na wniosek biura Sejmu marszałek zdecydował się na inwestycję, która jest przejściem ze stenograficznej obsługi posiedzeń na obsługę mechaniczną. W toku są robione próby. Aparat nazywa się telekordem, składa się z części odbiorczej, która na wałku nagrywa przemówienia i z części nadawczej, która maszynistce dyktuje przebieg posiedzenia. Panowie posłowie którzy się tą sprawą interesują, będą mogli wysłuchać dzisiejszego przemówienia p. premiera na komisji, nagranego na ten aparat.

Następnie udzielał wyjaśnień dyrektor biura Senatu, Wielopolski.

Z kolei wiceminister Skarbu Grodyński wyjaśniał, iż preliminarz budżetowy układany jest zgodnie ze stanem prawnym, jaki obowiązuje w czasie układania, a Sejm uchwala, zgodnie ze stanem prawnym, jaki obowiązuje w czasie uchwalania.

Imieniem ministra Skarbu godzi się mówca na przewidziane zwiększenie budżetu Sejmu i Senatu o 15.000 zł. jako znajdujące pokrycie w dochodach.

Na tym rozprawę zakończono. W głosowaniu przyjęto projekt preliminarza budżetu Sejmu i Senatu z poprawkami, wniesionymi przez referenta.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 10. Na porządku dziennym budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Sprawozdawcą jest poseł Długosz.

Anglia i Ameryka muszą zerwać z metodą ustępliwości

Eden o orędziu prez. Roosevelta

(Spec. służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 11. 1. (P). Na zebraniu przedstawicieli amerykańskiej Izby Handlowej w Londynie wygłosił przemówienie b. minister Eden, który w dłuższym wywodzie omawiał znaczenie ostatniego orędzia prezydenta Roosevelta.

Eden powiedział m. in.: Orędzie prezydenta Roosevelta zasługuje na to, by je nazwać historycznym. Słowa wypowiedziane przez prezydenta Stanów Zjednoczonych są drogowskazem dla wszystkich narodów, miłujących wolność. Jestem przekonany, — a moi brytyjscy przyjaciele z pewnością podzielają moje zdanie, — że trudno wprost opisać, jakie wrażenie wywarło przemówienie Roosevelta na szerokie warstwy narodu angielskiego. Nasze zasady i nasze poglądy są identyczne. Prezydent Roosevelt dał bowiem wyraz nie tylko zapatrywaniu narodu amerykańskiego, lecz również stanowisku obywateli Wielkiej Brytanii.

Ani w Stanach Zjednoczonych, ani w Ameryce nie ma niebezpieczeństwa, aby opinia publiczna mogła pójść na lep pewnych znanych doktryn. Niektóre państwa rozporządzają dziś wprawdzie potężną siłą, jednakowoż demokracje europejskie byłyby w błędzie, jeśli by sądziły, że Anglia i Ameryka reagować będą na tę siłę przestarzałą metodą ciągłej ustępliwości.

Instrukcja p. premiera

Warszawa, 11. 1. (Sin.) P. premier Składkowski wydał obszerną instrukcję, zawierającą wytyczne gospodarki samorządów w roku budżetowym 1939—1940. Instrukcja zwraca uwagę na konieczność utrzymania równowagi budżetowej. Tylko w wyjątkowych wypadkach w C. O. P. i okręgach przemysłowych mogą być przyznawane dodatki komunalne pracownikom do wysokości 5 proc. poborów. W dziedzinie wydatków zwracać się ma szczególną uwagę na utrzymanie dróg i budowę szkół powszechnych. Poza tym instrukcja zaleca poparcie akcji stworzenia kas bezprocentowych.

Amb. Kennedy u min. Becka

Warszawa, 11. 1. (Sin.) Minister Beck przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora angielskiego w Warszawie p. Kennedy.

19 studentów żydowskich, którzy protestowali przeciw „ghettu ławkowemu"

Warszawa, 11. 1. (Sin.) W drugiej połowie stycznia audytor Uniwersytetu Warszawskiego rozpatrzy sprawę 19 studentów żydowskich, którzy zostali zawieszeni w prawach studentów za niezastosowanie się do zarządzeń porządkowych o zajmowaniu miejsc na Uniwersytecie.

Żydówka z Niemiec ofiarą terrorystów arabskich

Haifa, 11. 1. ŻAT. Na Górze Karmel terroryści ostrzeliwali autobus żydowski. Zabita została kobieta żydowska, 36-letnia Rachela Dawid, pochodząca z Niemiec. Ponadto dwaj pasażerowie zostali lekko ranni.

Okup za żydów niemieckich

Londyn, 11. 1. ŻAT. Występujący w Manchester na publicznym zgromadzeniu, zorganizowanym przez fundusz Baldwina, prezes Board of Deputies, Neville Lasky oświadczył, że plan Szachta jest niczym innym jak żądaniem od Żydów okupu za wypuszczenie Żydów niemieckich z Rzeszy, ale Żydzi nie są wcale skłonni do wykupywania ciał swych współbraci za cenę poświęcenia cywilizacji.

Karty tożsamości dla pozbawionych obywatelstwa żydów rumuńskich

Bukareszt, 11. 1. (ŻAT) Ministerstwo spraw wenętrznych zapowiedziało specjalne karty tożsamości dla pozbawionych obywatelstwa Żydów rumuńskich. W przyszłości denaturalizowani mają korzystać w Rumunii wyłącznie z prawa azylu. Karty tożsamości są ważne na wyjazd zagranicę, nie mogą jednak być przedłużane przez zagraniczne placówki dyplomatyczne.

Wyjazd dra Tartakowera do Paryża

Łódź, 11. 1. (G) W dniu jutrzejszym wyjeżdża do Paryża dr Tartakower na sesję Światowego Kongresu Żydowskiego.

11 miln. dolarów sprzeniewierzył Musica

Nowy Jork, 11. 1. (R). Dziś rozpoczął się proces trzech braci Philippa Musica-Costera, bohatera wielkiej afery finansowej. Wszyscy trzej oskarżeni są o przestępstwo przeciw ustawie giełdowej. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że Phillipp Musica sprzeniewierzył 11 milionów dolarów. Jak wiadomo, Phillipp Musica [illegible] samobójstwo.

Toczą się już rozmowy rzymskie

Rzym, 11. 1. PAT. Wkrótce po przybyciu do Rzymu premiera Chamberlaina i min. Halifaxa goście angielscy o godz. 17 udali się do Pałacu Weneckiego, aby złożyć podpisy w księdze audiencjonalnej.

O godz. 18-ej odbyła sę w Pałacu Weneckim pierwsza rozmowa Mussoliniego z Chamberlainem, która trwała półtorej godziny. O rozmowie tej wydano komunikat, donoszący, że rozmowy będą kontynuowane jutro.

Równocześnie z rozmową Mussolini—Chamberlain odbyła się druga rozmowa pomiędzy min. Halifaxem a min. Ciano.

Podczas bytności premiera Chamberlaina u Mussoliniego liczne tłumy publiczności, zgromadzone na Placu Weneckim, gorąco manifestowały na cześć gości angielskich i Mussoliniego.

Wieczorem Mussolini podejmował premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa oraz ich świtę obiadem galowym w Pałacu Weneckim. Po obiedzie odbył się raut, na który zostali zaproszeni liczni przedstawiciele kolonii angielskiej, sfery towarzyskie stolicy oraz prasa zagraniczna.

Jutro o godz. 10 rano Chamberlain i Halifax złożą wieńce w Panteonie na grobach królów włoskich oraz na grobie Nieznanego Żołnierza.

Chamberlain i Halifax przyjęci będą w Pałacu Kwirynalskim przez króla, który zatrzyma ich na śniadaniu.

O godz. 15-ej goście obecni będą na popisach gimnastycznych i chóralnych młodzieży liktorskiej na forum Mussoliniego.

Po południu przewidziana jest druga rozmowa w Pałacu Weneckim.

Wieczorem Chamberlain i Halifax obecni będą w operze na galowym przedstawieniu „Falstaffa“ Verdiego wedle libretta, przerobionego z Szekspira.

O godz. 23-ej minister spr. zagr. hr. Ciano podejmować będzie Chamberlaina i Halifaxa w hotelu „Excelsior“ galowym obiadem.

Wymiana toastów na bankiecie

Rzym, 11. 1. PAT. Na bankiecie, wydanym przez Mussoliniego w Pałacu Weneckim, Mussolini wygłosił następujący toast:

„Panie premierze, czuję się szczęśliwy, mogąc powitać pana i lorda Halifaxa w imieniu moim i w imieniu rządu faszystowskiego we Włoszech i w Rzymie oraz wyrazić panom, jako miłym gościom i przedstawicielom wielkiego zaprzyjaźnionego narodu sympatię, z jaką naród włoski śledził i nie przestaje śledzić pracy panów i rządu brytyjskiego. Duch zrozumienia, ożywiający pana, stanowczość, z jaką pan współpracował osobiście przy sprawiedliwym rozwiązaniu zagadnień, ciążących we wrześniu ub. roku nad życiem Europy, cierpliwość, z jaką dokonywał pan sprawy dzieła pojednania i pokoju, spotkały się z najszczerszym uznaniem w moim kraju, który zawsze wierzył w pokój, oparty na sprawiedliwości, pokój, będący jedynym i najwyższym celem polityki Włoch faszystowskich. Układy włosko brytyjskie, wprowadzone ostatnio w życie, oparły stosunki między W. Brytanią i Włochami na trwałej podstawie i nie tylko odbudowały na nowej płaszczyźnie i w nowej rzeczywistości śródziemnomorskiej i afrykańskiej przyjaźń między naszymi krajami, lecz otworzyły także drogę dla nowej współpracy, która stanowi nieodzowny element pokoju europejskiego. Pragniemy, by współpraca ta była równie owocną, jak długotrwałą.

W odpowiedzi na toast Mussoliniego premier Chamberlain podkreślił, że ocenia należycie uczucia Mussoliniego wobec Anglii i dziękuje za serdeczne przyjęcie, jakiego wraz z lordem Halifaxem doznał w stolicy imperium włoskiego.

Stwierdziwszy, że przy rozwiązaniu zeszłorocznego kryzysu Mussolini w sposób decydujący przyczynił się do pokojowych wyników konferencji monachijskiej, za co Anglia mu jest wdzięczna, mówca oświadczył: „Przybyłem tu w zamiarze kontynuowania polityki, którą ze stanowczością prowadzę. Jest to polityka przyjaźni ze wszystkimi i nieprzyjaźni wobec nikogo. Polityka, dążąca do pokojowego rozwiązania trudności międzynarodowych drogą rokowań. Cieszę się, że nasze dwa rządy mogły dać konkretny wyraz tej polityki, albowiem w tym właśnie duchu zawarto układy włosko-angielskie na wiosnę, które niedawno weszły w życie.

Godzi się podkreślić, że jednym z pierwszych wyników tych układów jest, iż wczoraj można było przystąpić w Rzymie i Londynie do wymiany informacyj wojskowych, przewidzianej w układzie.

W przeświadczeniu, że nasze interesy na Morzu Śródziemnym posiadają żywotne znaczenie dla obu stron, nie kryjąc w sobie równocześnie żadnego powodu di konfliktu, jesteśmy pewni, że układ zapoczątkował między nami nowy rozdział przyjaźni i zaufania, które — miejmy nadzieję — okażą się korzystne dla przyszłej stabilizacji stosunków europejskich“.

Gwałtowny ogień z kulomiotów otworzyli Czesi przeciw granicy węgierskiej

Budapeszt, 11. 1. PAT. Jak donosi specjalny wysłannik „A. Est“ z Munkacza, Czesi usiłowali dzisiejszej nocy w trzech punktach w pobliżu miejscowości Szernye, Darocz i Barkaszo zaatakować grancę węgierską, wszędzie jednak zostali odparci. W pobliżu miejscowości Barkaszo regularne oddziały czeskie otworzyły początkowo gwałtowny ogień z karabinów maszynowych w kierunku granicy węgierskiej, po czym ruszyły do natarcia. Wojsko węgierskie odparło uderzenie. Po stronie węgierskiej nie ma strat w ludziach, po stronie czeskiej są liczni ranni i prawdopodobnie zabici.

* * *

Budapeszt, 11. 1. PAT. Jak komunikuje węgierska agencja telegraficzna z Ungwaru, do okolic Ungwaru przybyły liczne nowe oddziały terrorystów Wołoszyna. Terroryści przybyli na 30 samochodach ciężarowych, wysiedli w niewielkiej odległości od granicy i zajęli stanowiska w lasach między gminami Radvans i Domonya. Są oni ubrani po cywilnemu, ale posiadają pełne uzbrojenie.

Wymiana jeńców

Praga, 11. 1. PAT. Na mocy porozumienia, zawartego między czesko-słowackimi i węgierskimi oficerami łącznikowymi, została wczoraj przeprowadzona między godz. 10 a 13 na przejściu w pobliżu Podhorjan wymiana jeńców, zabranych podczas incydentu koło Munkacza.

Seminarium hańby

Warszawa, 11. 1. (A) Znany adwokat Mieczysław Ettinger, były członek warszawskiej Rady Adwokackiej, który od wielu lat jest wykładowcą na seminariach dla aplikantów adwokackich, nadesłał do warszawskiej Rady Adwokackiej list, w którym komunikuje, że wobec ostatnich zajść na terenie tych seminariów, zrzeka się swego urzędu wykładowcy. W liście tym podkreśla on, że całe swe życie strawił na walce o wolność adwokatury w Polsce. W niektórych chwilach sądził, że walka ta uwieńczona będzie powodzeniem, ale wszędzie jego nadzieje zostały obecnie w brutalny sposób rozwiane. Nie będę więcej wykładał na seminarium, które zamieniło się w seminarium hańby — kończy swój list adwokat Ettinger.

Badanie obecności aplikantów na seminariach

Warszawa, 11. 1. (Sin.) Warszawska Rada Adwokacka wydała specjalną listę obecności dla aplikantów, uczęszczających na seminaria. W listach tych zaznaczone jest, że każde niestawienie się na seminarium winno być usprawiedliwione odpowiednim pismem. Nieobecność na seminariach pociągnie za sobą skutki dysyplinarne.

Ostatni schedul — wyczerpany

Warszawa, 11. 1. (A) Centralny Urząd Palestyński otrzymał dziś pewną ilość certyfikatów, którymi obecny schedul został wyczerpany. Certyfikaty te zostały podzielone przez organizacje chalucowe między swoich członków.

Dziś wyjechało do Palestyny 50 emigrantów. Druga grupa emigrantów wyjechała do Ameryki północnej oraz do Argentyny i Brazylii.

Strzały do sekretarzy konsulatu Rzeszy w Holandii

Berlin, 11. 1. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rotterdamu: W piątek wieczorem, tj. 6 stycznia, padł strzał do prywatnego mieszkania sekretarza generalnego konsulatu Rzeszy w Amsterdamie. Strzał oddany był z dość dużej odległości. Prokuratura holenderska nie ukończyła jeszcze dochodzenia w tej sprawie, gdy w nocy z poniedziałku na wtorek dokonano podobnego zamachu, strzelając do gabinetu sekretarza poselstwa niemieckiego w Hadze.

Emocjonujący pościg policji za zuchwałymi bandytami automobilowymi

Paryż, 11. 1. (t) W nocy z wtorku na środę na obszarze pięciu departamentów graniczących z Paryżem odbył się niezwykły pościg całej policji za bandytami automobilowymi, którzy, skradłszy samochód na jednym z przedmieść Paryża, dokonali po drodze, w czterech kolejno miastach, w pobliżu Paryża, czterech napadów bandyckich na automobilistów, ograbiając ich z pieniędzy i zabierając im auta. Bandyci pozostawiali ograbionym wóz skradziony, którym jechali uprzednio, a zabierali im nowe auto. W ten sposób bandytom udało się za każdym razem zmylić pościg policji, która poszukiwała samochodu, zaopatrzonego innym numerem, niż ten, który się znajdował w danym momencie w posiadaniu bandytów.

Po 6-ciogodzinnej obławie, w czasie której uruchomiono nawet oddział t. zw. gwardii lotnej na samochodach ciężarowych, — bandyci zostali zatrzymani na jednym z mostów na Sekwanie i ostrzelani. Jeden z bandytów został zabity wewnątrz auta, pozostali zaś uszkodzonym autem wjechali do lasku w okolicy Saint Germain i tam porzucił wóz, kryjąc się w lesie. Od świtu policja okoliczna i posiłki przybyłe samochodami z Paryża, dokonują obławy w lasku, by ukrywających się dwóch bandytów zatrzymać.

Berlin, 11. 1. PAT. Urzędowo ogłoszono, że węgierski minister spraw zagranicznych hr. Csaky przybędzie na dwudniowy pobyt do Berlina w dniu 16 stycznia. W czasie swej bytności w Berlinie hr. Csaky omówi z ministrem spraw zagr. von Ribbentropem sprawy stosunków niemiecko-węgierskich.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Krowoderska 74, Pl. Zgody 18. Mogilska 16.

Pogłoski o ustąpieniu prezydenta Kaplickiego

Od pewnego czasu pojawiają się coraz to pogłoski o rzekomej rezygnacji prezydenta miasta dra Kaplickiego. Dotychczas pogłoski te pozbawione były podstaw. Wczoraj znów pojawiła się pogłoska, jakoby prezydent dr. Kaplicki ustąpił ze swego stanowiska. I tym razem pogłoski te okazały się nieuzasad . one.

Ważne dla uchodźców z Niemiec

Komitet Pomocy Uchodźcom komunikuje, że ostateczny termin przesyłania paszportów celem zaopatrzenia ich w pieczątkę o przekroczeniu granicy jest 14 b. m.

Komitet zwraca uwagę uchodźcom na fakt, że nieostemplowanie paszportu uniemożliwi im wydostanie bagażu bez cła.

W rachubę wchodzą jedynie paszporty uchodźców, którzy przekroczyli granicę na Śląsku, a więc: Chorzów, Bytom, Tarnowskie Góry, Rojca, Piekary, Łagiewniki, Rybnik, Ruda. Makoszowy, Radzionków i Szarlej.

Z rynków mięsnych

W ubiegłym tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 230, wołów 68, krów 113, jałówek 187, cieląt 598, owiec — kóz i baranów — nierogacizny 1590, razem 2786 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 52 zwierząt. Ogółem 2838 zwierząt.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2572 szt., na konsumcję innych gmin 62 szt., pozostało niesprzedanych 204 szt. Przebieg handlowy: W pierwszym tygodniu targowym miesiąca silniejsze spędy bydła wszystkich rodzai zwierząt rzeźnych Ceny bydła utrzymane. Ceny cieląt lekko zniżkowały. — Ceny trzody kategorii słoninowej ustalone, w innych o tendencji słabszej. Transakcje w bydle i cielętach żywsze, w nierogaciźnie normalne. Usposobienie spokojne.

Samobójstwo krawca

We własnym mieszkaniu przy ul. Senatorskiej L. 3 — Ryba Stefan (lat 62), krawiec, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurku u łóżka. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy na tle nieporozumień małżeńskich.

Nóż był w ruchu...

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Szczepki Tadeusza, murarza, zam. przy ul. Pod Sikornikiem L. 35, który w czasie bójki w mieszkaniu przy ul. Piastowskiej L. 4, ugodzony został nożem w lewą rękę przez Balazego Władysława. Szczepko doznał lekkiego uszkodzenia ciała. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, pozostawiono go opiece domowej.

—oo—

ZE SPORTU

SKOKI NA KROKWI

W niedzielę 15 bm. w godzinach popołudniowych odbędzie się na skoczni narciarskiej na Krokwi drugi w tym roku konkurs skoków narciarskich.

Prawdopodobnie w dniu 14 bm. odbędzie się, o ile warunki na to pozwolą, bieg narciarski na 18 km.

ZAWODY ZAPAŚNICZE

Robotniczy klub sportowy „Legia“ w Krakowie organizuje w dniu 15 stycznia br. zawody zapaśnicze z udziałem zawodników S. K. S. Nikiszowiec ze Śląska. Zawody odbędą się w lokalu klubowym przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Początek o godz. 11-ej przed południem.

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 12 bm.: W wileńskim, na Polesiu i Podlasiu chmurno i mroźno z opadami śnieżnymi. Na pozostałym obszerze kraju chmurno i mglisto z rozpogodzeniami. Po nocnych przymrozkach temperatura w ciągu dnia nieco powyżej zera. Słabe wiatry miejscowe.

Akcja na rzecz uchodźców niemieckich w Chrzanowie

Natychmiast po przybyciu wielkiej liczby uchodźców do Chrzanowa, utworzył się Komitet pomocy dla uchodźców, na czele którego stanął dr. A. Pfeffer. Członkami komitetu są: Mgr. Silberstein , dr. Zifler, dr. Dallet, dr. Schechter, dr. Bester i K. Teichler. Utworzono również Komitet kobiet, którego zadaniem jest zaopatrzenie uchodźców w żywność.

Do tej chwili zebrano sumę 6.000 zł., a w akcji finansowej wzięła udział również ludność nieżydowska. Stworzono zbiorową jadłodajnię, mieszczącą się w sali tutejszego Domu Sierót, gdzie uchodźcy otrzymują posiłki, ciepłą bieliznę i bezpłatną pomoc lekarską.

W związku z wyczerpaniem się funduszów komitetu odbyło się onegdaj w miejscowym Bethamidraszu wielkie zgromadzenie, na którym przemówienia wygłosili: prezes komitetu dr Pfeffer, mgr. Silberstein i dr. Bester. Mówcy przedstawili tragiczne położenie uchodźców, wzywając zebranych do wydatnego poparcia akcji komitetu, która, zgodnie z rezolucją zebrania, została zapoczątkowana na miejscu.

Prawdziwe podziękowanie należy się p. Róży Korngold, która bez wytchnienia pracuje od chwili przybycia uchodźców do Chrzanowa i dba o pełne ich zaopatrzenie, — jak również drowi Pfefferowi, prezesowi komitetu, który kieruje pracami komitetu z prawdziwym poświęceniem i samozaparciem. Należy spodziewać się, że ludność Chrzanowa zrozumie w całej pełni niezwykłą doniosłość akcji pomocy i ze swej strony przyczyni się do złagodzenia ciężkiego losu tych nieszczęśliwców.

Czecho-Słowacja umożliwia emigrację Żydów do Palestyny

Praga, 11. 1. AT. Jak się dowiaduje ŻAT-na, zabiegi instancyj syjonistycznych o większy przydział dewiz dla emigracji palestyńskiej uwieńczone zostały powodzeniem. Rząd czeski udzielił zezwolenia na wywóz pół miliona funtów czyli 70 milionów koron czeskich, a mianowicie 400.000 funtów na 400 certyfikatów dla kapitalistów, 50.000 funtów dla Keren Hajesod i Funduszu Narodowego, 15.000 na emigrację dzieci i młodzieży, resztę na koszta podróży, przewóz itd. Decyzja rządu ogłoszona będzie dopiero za parę dni. Na razie nie jest jeszcze ustalona liczba osób, jakie na podstawie tych 400 certyfikatów będą się mogły udać do Palestyny.

Majątek żydowski, który przepadł bezpowrotnie

Milion dolarów, z których pozostało 200 funtów szterlingów

Tel Awiw, 11. 1. (S) W tych dniach centralne biuro Keren Kajemetu otrzymało z Ameryki sumę 200-tu funtów szterlingów, pochodzącą z testamentu błp. M. Wintera.

Historia tego testamentu jest niezwykle pouczająca. Przed 8-ma laty p. Winter spotkał się w Ameryce z M. M. Usyszkinem, któremu doniósł, że zapisał cały swój majątek, sięgający sumy 200.000 funtów na Keren Kajemet. Usyszkin radził ofiarodawcy, aby pieniądze te postawił natychmiast do dyspozycji Funduszu Narodowego, który, posługując się nimi, będzie mógł wykupić obszary ziemi mające niezwykłą doniosłość dla Palestyny. Aby uniknąć straty dochodów, płynących z tego kapitału prezes Funduszu Narodowego proponował p. Winterowi załatwienie sprawy legatu za życia ofiarodawcy tak, aby ten dożywotnio mógł korzystać z dochodów. P. Winter jednak propozycji tej nie przyjął, twierdząc, że nie chce otrzymywać renty od Keren Kajemetu i że pieniądze, inwestowane w pewnych papierach wartościowych zostaną w całości po jego śmierci przekazane Funduszowi Narodowemu.

W niedługi czas potem nastąpiła gwałtowna zniżka wspomnianych papierów wartościowych. P. Winter zmarł nagle a po likwidacji majątku wyszło na jaw, iż papiery, w których inwestowany został cały kapitał, straciły swą wartość tak, że z 200.000 funtów szterlingów pozostała jedynie suma 200 funtów szterlingów, przekazana obecnie Funduszowi Narodowemu.

Z teatru, literatury i sztuki

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś powtórzenie pełnej humoru komedii R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!“ W sztuce opracowanej scenicznie przez rez. J. Karbowskiego występują: J. Ziejewski, H. Brochocka, H. Bielska, R. Wroński, K. Opaliński, K. Fabisiak, J. Romowicz, M. Arczyńska, J. Bobrowski, A. Possart, A. Fuzakowski, G. Senowski. „Dlaczego zaraz tragedia?!“ powtórzona będzie w sobotę. Jutro „Zaczarowane koło“ L. Rydla w reżyserii J. Karbowskiego w premierowej obsadzie.

— **„TANI TYDZIEŃ” W TEATRZE ŻYD.** Komedia muzyczna J. Perlowa pt. „Jazda na gapę“ z Lolą Folman na czele zespołu warszawskiego powtórzona będzie dziś po cenach zniżonych od 50 gr. Początek godz. 9-a wiecz. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 43, a od 7-ej przy kasie teatru.

— **„WSTĘP DO MUZYKI”.** Cykl popularnych wykładów o sposobach tworzenia dzieła muzycznego, z bogatą ilustracją muzyczną, wygłasza dr W. Mantel co drugą sobotę godz. 7.30 wiecz. w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 2). Najbliższy wykład odbędzie się w sobotę, 14 bm i poświęcony będzie twórczości Palestriny. — Każdy wykład stanowi zamkniętą całość.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, godz. 8 wiecz.: „Dlaczego zaraz tragedia“.

REPERTUAR OPERETKI LOLI FOLMAN
(ul. Bocheńska)

Czwartek, godz. 9 wiecz.: „Jazda na gapę“.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Piekło Sahary“ (Albert Prejcan) i „Dama na dwa tygodnie“ (Joan Crawford, Franchot Tone).

ATLANTIC: „Miłość w dżungli“ (Dorothy Lamour) i „Paryżanka“ (Danielle Darieux).

APOLLO: „Miodowy miesiąc“ (Franciszka Gaal).

LOPP: „Ten, którego ukochałam“.

PROMIEŃ: „Profesor Wilczur“ (J. Stępowski i Barczewska)

SCALA: „Brawura“ (Clark Gable, Myrna Soy, Spencer Tracy)

ŚWIT: „Ptasznik z Tyrolu“ (George Aleksander, Wolf Albach Retty, Maria Andergast).

SZTUKA: „Mściciele“ (Loretta Jung i in.).

UCIECHA: „Cztery córki“ (Trzy siostry Lane).

WANDA: „Maria Antonina“ (Norma Shaerer).

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z której opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

APTEKA w Szczucinie k. Tarnowa poszukuje magistra nowego typu z małą praktyką lub bez, albo starszego asystenta od zaraz. 138g

PRZYJMĘ dochodzącą do gotowania. Zgłoszenia telef. 179-35. 172g

KWALIFIKOWANA SIŁA BIUROWA z buchalterią poszukiwana natychmiast. — Zgłoszenia: — Pharmakon, hurtownia apteczna, Krowoderska 53. 151k

ZDOLNĄ praktykantkę do sklepu przyjmie Taschner, Rynek 10. 183g

POSZUKUJĘ chłopca uczciwego, zdrowego do mieczarni. Zgłoszenia: Hochman, Starowiślna 52. 192g

Posad poszukują

EMIGRANT — zecer szuka jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia 403/2425 do Adm. „Nowego Dziennika".

MASZYNISTKA stenografująca szuka posady. „U adwokata" Biuro Ogłoszeń Stattera. 152k

POSZUKUJĘ posady inkasenta, magazyniera, zastępstwa, dam 3000 zabezpieczenia. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „374"

EMIGRANTKA udziela przystępnie angielskiego, — niemieckiego, francuskiego. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „47f" 25g

TECHNIK-CHEMIK, absolwent Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie obejmie posadę absolwent Admin. „Nowego Dziennika" pod „270". 141g

WYSIEDLENIEC buchalter bilansista — do każdej pracy handlowej zdolny. — Dobre referencje. Jako inkasent — gwarancja. 112g

KORESPONDENT polsko-niemiecki przyjmie zajęcia godzinowe. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „210". 104g

RUTYNOWANA kasjerka poszukuje posady za kaucją, ewentualnie jako ekspedientka. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „229". 118g

TAPICER pierwszorzędny, przyjmuje wszelkie zamówienia **PO CENACH NAJNIŻSZYCH**. Robota solidna. Referencje doskonałe. Zgłoszenia Brück, Orzeszkowej 10.

EMIGRANT, buchalter-bilansista, z buchalterią przebitkową, samodzielny korespondent niemiecko-czeski z częściową znajomością języka polskiego — obeznany z prowadzeniem przedsiębiorstw ratalnych ze specjalnym systemem upominawczym szuka posady, miejscowość obojętna. Wymagania skromne. Zgłoszenia: „6298" do Admin. „No-

Zdrojowiska

RABKA. — Pierwszorzędny, pełnokomfortowy **PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA"** tel. 273, uprasza o wcześniejsze zarezerwowanie pokoi. 8854k

RABKA. Pensjonat **„OPIEKA"** I-szej kateg. tel. 326. Zarząd: Hochmannowie, — Strasserowa. Otwarty cały rok.

RABKA. PALACE. Pełnokomfortowy pensjonat pod zarządem **PAULINY KEINER GOLDMANOWEJ**, tel. 325. 86k

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie
tylko wprost w Administracji
i wyłącznie **ZA GOTÓWKĘ**
Pocztę szyfrowe odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu

ZAKOPANE. KOMFORTOWY PENSJONAT „HALKA" ZAMOJSKIEGO POLECA SŁONECZNE POKOJE. WYKWINTNA KUCHNIA. CENY ZNIŻONE. 140k

ZAKOPANE, pełnokomfortowy hotel - pensjonat **„NELLIN"** bieżąca ciepła, zimna woda, pokoje słoneczne, znana kuchnia wykwintna. Zarząd **SCHERER-REBENOWA**, tel. 1744 8705k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" droga do Białego, telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat rytualny **„WIERCHY"** pod zarządem Guści Geifen. Przyjmuje zamówienia. Telef. 15-75. 151k

ZAKOPANE. KOMFORTOWY PENSJONAT „HALKA" ZAMOJSKIEGO POD ZARZĄDEM MGR D. HALPERNA. CENY ZNIŻONE. 140k

Matrymonialne

SAMODZIELNA krawczyni, sierota, osoba wartościowa, pozna pana na skromnym stanowisku, lub krawca. Cel matrymonialny. Wyjazd do Palestyny mile widziany. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „200". 200g

Nauka i wychowanie

NAUKA KSIĘGOWOŚCI. Wszystkie metody. Bilanse. **ODDZIELNY ZESPÓŁ DLA PP. PRAWNIKÓW.** Zgłoszenia: **KURSY HANDLOWE GRYSZPANA, SAREGO 12.** 150k

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki — metodą Ansona Zł 4.— mies. Krowoderska 5 6561g

BYŁY nauczyciel religii (uchodźca z Niemiec) z długoletnią praktyką udziela lekcyj hebrajskiego i niemieckiego. Łaskawe zgłoszenia: Inż. Siódmak dla Günsberg, Kraków, Szopena 23. 199g

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY 6549g

FRANCUSKIEGO języka udziela paryżanka — Syrokomli 16 m. 10. 96g

TAŃCZYĆ WYUCZAM — INDYWIDUALNIE! TELEFON 226-50. 195g

KURSY KROJU, modelowania, szycia Halpern-Süsserowej rozpoczynają nowy kurs. Wpisy: Kraków, Krupnicza 18. 175g

ANGIELSKIEGO sposobem **KONWERSACYJNYM** — Schachter, Zyblikiewicza 11A/6. od 3—6. 131g

UWAGA EMIGRANCI! — Wyuczam fabrykacji artykułów codziennej potrzeby za minimalnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „396". 196g

UWAGA KSIĘGOWI. Wpisy na sześciotygodniowy Kurs Podatkowy przyjmuje Związek Księgowych w Polsce, Kraków, Al. Krasińskiego 28, tel. 149-07. Otwarcie Kursu 20 stycznia. Opłata zł 60.— Wykładają fachowcy Izby Skarbowej. 33k

Lokale

DO wynajęcia pokój umeblowany niekrępujący z utrzymaniem lub bez Lubicz 24 m. 8 od zaraz.

POKÓJ komfortowy, słoneczny, łazienka, utrzymanie, bez — wolny. Kremerowska Boczna 4/10. 82g

POSZUKUJEMY mieszkania, 3, 4-ro, 5-cio, 6-cio pokojowych. Zgłoszenia „Ezra" Kraków, Grodzka 9 II p. 170g

LOKAL frontowy — dwie ubikacje zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 7056k

POKÓJ komfortowy, telefon, łazienka, utrzymanie — bez do wynajęcia. Długa 17 m. 6. 153k

POKÓJ słoneczny — dla dwóch pań — panów Dietla 56/5 wolny. 154k

POSZUKUJĘ 3-ech pokoi komfort, okolica Potockiego, Sarego, Frankel, Dietla 91. 150g

POKÓJ pełnokomfortowy — do wynajęcia. Dietla 99/2 naprzeciw P. K. O. 139g

DO WYNAJĘCIA 6 pokoi II p. Gertrudy 12, na biuro, cichy przemysł ewentualnie mieszkanie od zaraz. Telef. 179 05. 197g

Różne

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

AKCJE Chodorów, Cegielski, Nitrat, Parowozy, Lokomotywy, Elektrownia i td., papiery państwowe na spłaty **PODATKÓW**, listy zastawne, kupuję i sprzedaje kantor wymiany **HENRYKA SPERLINGA**, Kraków, Rynek 5 róg Siennej. Zlecenia z prowincji uskuteczniamy natychmiast. 5345k

SZYLD emaliowany zamawiaj tylko wprost we fabryce. **„EMALIARNIA"** — Kraków, Dietla 81. Telefon 147-39. 51k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. **KOZŁOWSKI**, Kraków, — Telefon 148-62 8646k

OBIADY smaczne wydaje. Sarego 9, m. 2. 121k

ZAMIENIĘ DOM we Lwowie na dom w Krakowie. — Wiadomość: Kraków, Topolowa 36 m. 9. 182g

ZGUBIONY okrężny bilet kolejowy, na nazwisko Jankiel Rubin zechce znalazca zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Lemberger, Kraków, Józefa 1 dla Rubina. 189g

KORZYSTNA wymiana starej garderoby męskiej na oryginalne materiały bielskie. Pańska 11 m. 5, telef. 205-32. 194g

Interesy handlowe

SPÓLNIKA kapitał 3—5.000 celem objęcia zastępstw. — Pod „Zaufanie" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 129k

POSZUKIWANY SPÓLNIK z kapitałem 15 tysięcy zł i współpracą do interesu galanteryjnego, w pierwszorzędnym punkcie Krakowa, poważne możliwości gotówkowego hurtu. — Pożądane tylko poważne zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „373". 185g

Kupno

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 8489k

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg. Gazowa 11 6317g

Sprzedaż

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 I p. 8117k

DYWANY PERSKIE sprzedaje okazyjnie Blühbaum, Kraków, Potockiego 12. 57k

MASZYNA trykotarska okazyjnie do sprzedania. — Grodzka 21 m. 7. 130k

MASZYNY do pisania walizkowe, biurowe, olbrzymi wybór. Dogodne spłaty, fabryczne ceny, „Maszynodom" Max Löwenstein — Kraków, Zwierzyniecka 4. 9072k

Wielka ilustrowana
ENCYKLOPEDIA PALESTYŃSKA
Encyklopedia żydowskiego odrodzenia
w 5 tomach (zeszytami) w języku polskim.
Wielkie dzieło encyklopedyczne obrazujące całokształt żydowskiego ruchu renesansowego i odradzającej się Palestyny. Bliska współpraca wybitnych sił naukowych i literackich kraju i Palestyny.
Komitet Redakcyjny: B. Cwelbaum, dr N. M. Gelber, dr I. Schipper, dr S. Stendig, dr A. Tartakower, P. Wasserman
Ukazał się 6-ty zeszyt bogato ilustrowany.
Dzieło niezbędne w każdym domu żydowskim.
Adres redakcji: Kraków, Kołłątaja 9/10. Konto rozr. w Krakowie Nr. 48
Przyjmuje się subskrypcję na całe dzieło.



— Ten piesek nie gryzie. Czy nie widzisz, że macha ogonem?
— Tak mamusiu, ale ja się ogona też boję!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest milimetr w jednym łamie Strona w tekscie i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 33 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.